Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 29 lipca 1936 r. Nr. 209

Powstańcy hiszpańscy biją oddziały komunistyczne

Przed decydującym marszem na stolicę

Londyn. 28. 7. (Pat). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w bitwie pod Estebona w prowincji Malaga padło 600 zabitych i 1200 rannych. Oddziały rządowe, które straciły 400 zabitych, cofają się, staczając zacięte walki z powstańcami.

Z Ceuty wysłano podobno kilkuset członków legji cudzoziemskiej celem wzmocnienia oddziałów powstańczych, walczących pod Estebona.

Paryż. 28. 7. (Pat). Specjalny wysłannik „Journal'a", który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności wojny domowej w Hiszpanji. Liczba zabityh do tej pory obliczana jest na 25.000 ludzi. Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materjału wojennego.

Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch, natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze. Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Journal'a" podkreśla pozatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.

La Hendaye. 28. 7. (Pat). Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadarrama, odniosły decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowemi. Pozatem w Zagłębiu górniczem Pennaroya, wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych górników.

Według pogłosek, wojska północnej grupy generała Molla nawiązały łączność z garnizonem powstańczym w San Sebastian, z czego można wnosić że zajęcie tego miasta jest kwestją najbliższych paru dni.

Tanger. 28. 7. (Pat). Radjostacja w Tetuanie ogłosiła, że rząd powstańczy w Burgos zamianował na miejsce konsula generalnego Prieto del Rio, stronnika rządu madryckiego, inną osobę.

Lisbona 28. 7. (Pat). Generał Franco poinformował konsula portugalskiego w Tangerze, iż wiadomość o utworzeniu junty rządzącej w Burgos pod przewodnictwem gen. Cabanellas będzie zakomunikowana wszystkim mocarstwom.

Madryt bez wody i żywności

Sewilla, 28. 7. (PAT) Główna kwatera gen. Queipo de Lano komunikuje, że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności. Oddziały gen. Mola panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującemi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza.

Gen. Queipo de Lano stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

La Hendaye, 28. 7. (PAT) Do miasta przybył naoczny świadek bitwy, stoczonej pod Oyarzun. Dzieląc się swemi wrażeniami, opowiedział on, że kolumna powstańcza pod wodzą Ortiż de Zarate wyruszyła z Vera, mając za zadanie przerwanie komunikacji między Irunem a San Sebastian. Kolumna ta składała się z 1500 ludzi i posiadała 3 armaty 105-milimetrowe, ciągnięte z wielkiemi trudnościami przez woły. Przy zbliżeniu się kolumny milicja ludowa opuściła Oyarzun po krótkiem starciu z powstańcami.

Ludność miasta powitała radośnie powstańców, którzy posuwali się dalej w kierunku drogi, łączącej Irun z San Sebastian, aż do Renteria o 8 klm na zachód od Irunu, gdzie ustawiono armaty, zagrażając pobliskim fabrykom, w których prawdopodobnie zabarykadowali się milicjanci. Ogniem armat powstańczych odparty był atak pociągu pancernego, wysłanego z Irunu.

Zajęcie obecnych pozycyj przez powstańców izoluje miasto Irun od reszty prowincji Guipozcoa i stanowi groźbę dla portu Pasages, będącego ważnym punktem strategicznym, przez który oddziały powstańcze, działające na terenie Nawarry, mogą otrzymywać posiłki i materjał wojenny od strony morza.

Czy Gdańsk przestał być „beczką prochu w Europie"?

Berlin. 28. 7. (PAT) Prezydent senatu gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dnia 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że

„Podstawą ogólnych życzeń jest, aby Liga Narodów ograniczyla funkcje swego Wysokiego Komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrzno-politycznych spraw Gdańska."

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między gdańskiem a Rzeszą niemiecką?"

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemieckie — a zatem bezwzględnie przyjazne. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".

Korespondent opatruje swój wywiad własnem sprawozdaniem z Gdańska, w którem twierdzi, że wbrew sztucznie rozdmuchiwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że przestał on być „beczką prochu w Europie".

Skon prof. St. Surzyckiego

Kraków, 28. 7. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem zmarł w Krakowie, przeżywszy 72 lata, śp. dr. Stefan Surzycki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Śp. prof. Surzycki, rodem z Różanki w Lubelskiem, po ukończeniu uniwersytetu w Lipsku, był początkowo profesorem średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, pod Krakowem, poczem w r. 1909 po pracy habilitacyjnej objął katedrę ekonomji rolniczej na U. J. W latach 1928-29 zmarły był prezesem kuratorjum Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Piastował również godność dziekana Wydziału Rolniczego U. J., kładąc wielkie zasługi naukowe około rozwoju tego wydziału. Był także prezesem rady zawiadowczej Spółdzielczego Instytutu Naukowego, oraz inicjatorem wyższego naukowego kursu spółdzielczego na U. J.

Zmarły pozostawił szereg prac naukowych. Za swoją działalność niepodległościową w latach studenckich, prof. Surzycki więziony był w Cytadeli Warszawskiej. Społeczną działalność rozwijał na polu oświatowem, pełniąc między innemi godność prezesa rady nadzorczej Tow. Szkół Ludowych.

Benzyna potanieje

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — mg.) W pierwszych dniach sierpnia w „Dzienniku Ustaw" ma się ukazać dekret o obniżeniu o 10 gr. na litrze ceny benzyny.

Ale gdzie?

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — mg.) P. Premjer gen. Sławoj-Składkowski dziś w godzinach rannych wyjechał w celach inspekcyjnych.

Za duszę śp. Gen. Orlicz-Dreszera

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — mg.) Dziś o godz. 11 przedpołudniem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy inspektora obrony powietrznej państwa śp. gen. dyw. Gustawa Orlicza-Dreszera, prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na nabożeństwie obecni byli prócz rodziny zmarłego podsekretarze stanu, generalicja z 2-gim wiceministrem spr. wojskowych gen. Litwinowiczem, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele organizacyj b. wojskowych i stowarzyszeń społecznych z pocztem sztandarowem.

Nowe projekty ustawodawcze

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — mg.) Poszczególne ministerstwa przeprowadzają w chwili obecnej rejestrację spraw, które będą wymagać ustawowego załatwienia. W połowie sierpnia zestawienia tych zagadnień przedłożone będą p. Premjerowi, który zadecyduje, jakie sprawy najpilniejsze załatwione zostaną na drodze dekretowej, jakie zaś skierowane na sesję sejmową.

Projekty ustawodawcze, z jakiemi rząd wystąpi do Sejmu, maja być bardzo obfite. M. i. wniesione będą do Sejmu rządowe projekty przebudowy ustroju rolnego.

Wzrost eksportu światowego

Genewa, 28. 7. (PAT) Według danych Ligi Narodów wskaźnik importu światowego wynosi ostatnio 36,2 wobec 33,2 przed rokiem (podstawa r. 1929 = 100). Eksport światowy wzrósł w tym samym czasie z 32,7 do 36,8. Ożywienie importu najsilniej wystąpiło w Ameryce, gdzie zanotowano wzrost wartości o 117,2 milj. zł. dolarów, podczas gry eksport wzrósł tylko o 20,2 milj. dol.

Podejrzane „urlopy"

Warszawa. 28. 7. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" podaje następującą wiadomość z Gdańska: Wśród opozycji gdańskiej oraz wśród ludności polskiej w Gdańsku panuje znaczne zaniepokojenie wobec wzrastającego coraz bardziej napływu oficerów i podoficerów z Prus Wschodnich na rzekome urlopy.

Według ostatniej wiadomości, w dniu wczorajszym do Gdańska przybyło znów 100 oficerów Reichswehry.

„Strach ma wielkie oczy..."

Paniką przepojona odezwa komunistów czeskich

Uzhorod. 28. 7. (Pat). W związku z rozpisaniem czeskiej pożyczki wojennej, na Rusi Podkarpackiej ukazała się sensacyjna odezwa, skierowana do całej ludności w sprawie „organizacji i obrony pokoju". Odezwa atakuje „faszystowskie państwa", a także tych „którzy z chciwości podtrzymują ustrój faszystowski".

Treść odezwy utrzymana jest w tonie wybitnie panicznym, jakgdyby w przededniu poważnych kataklizmów. Z jednej strony oskarża się anonimowy „faszyzm", iż dniem i nocą fabrykuje narzędzia śmierci, z drugiej zaś nawołuje się własną demokrację do zbrojenia. Odezwa byłaby całkowicie niezrozumiałą, gdyby nie zdanie wyjaśniające, że niebezpieczeństwo, grożące Czechosłowacji, uwydatniło się w momencie „znalezienia się Austrji w sferze państw faszystowskich i ewentualnego jej wystąpienia wraz z innemi przeciwko republice czechosłowackiej".

Odezwa, wydana pod firmą bliżej nieznanej „Podkarpatoruskiej sekcji czechosłowackiego komitetu czynnej walki o pokój", podpisana została przez przedstawicieli administracji państwowej z gubernatorem i wiceprezydentem krajowym na czele, oraz przez organy kominternu, jak partja komunistyczna, związek przyjaciół ZSSR i t. p.

Słowacy nie przestaną walczyć o swe prawa

Bratislawa, 28. 7. (Pat) Prasa czeska wystąpiła wobec słowackich autonomistów z zarzutami, że zwalczają oni podstawową ideę, na której opiera się państwo czechosłowackie, to jest jedność i zgodę Czechów i Słowaków. **„Slovak" rozprawia się dziś z temi zarzutami, wskazując na to, że Czesi za podstawową ideę istnienia państwa Czechosłowackiego uważają narzucanie Słowakom swej woli i opieki i krzywdzenie ich na każdym kroku, wszelki zaś sprzeciw z ich strony uważają za wystąpienia antypaństwowe.**

Czesi winni pamiętać, że naród słowacki przyczynił się do powstania państwa czechosłowackiego w tym samym stopniu, co naród czeski. Słowacy szli do walki o wolność pod hasłem niepodległości narodu słowackiego, pragnąc zdobyć dla niego należne mu prawa narodowe w każdej dziedzinie. To była podstawowa idea, która stworzyła państwo Czechosłowackie i którą uznali w całej pełni sami Czesi przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli. Jeśli obecnie występują przeciwko tej idei, to godzą w podstawy państwa czechosłowackiego.

W końcu „Slovak" zapowiada, że naród słowacki nie przestanie walczyć o swe prawa aż do zupełnego zwycięstwa i nie pójdzie w przyszłości na żadne kompromisy, zwłaszcza, jeśli idzie o wstąpienie do rządu. Słowacy wezmą udział w rządzie dopiero wtedy, gdy będą mieli zapewnione zupełne równouprawnienie.

Straszny wypadek na wyścigach samochodowych

Rio de Janeiro, 29. 7. (PAT) Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w mmencie dojeżdżania do mety.

W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawcy wypadku. Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność, zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób.

Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewenętrznych i objawów zaniku pamięci.

Francja chce wznieść fortyfikacje nad granicą szwajcarską

Paryż, 28. 7. (Tel. wł.) W myśl traktatu paryskiego z r. 1815, Francja zobowiązała się do niebudowania fortyfikacyj w rejonie Huningue na granicy francusko szwajcarskiej. Dotychczas klauzula traktatu była respektowana przez Francję. Delegacja francuska w czasie opracowywania tekstu traktatu wersalskiego naskutek zapomnienia, czy też nieprzywiązywnia wagi do tej klauzuli, nie poruszyła tej sprawy. Obecnie jednak na łamach prasy francuskiej zaczynają się pojawiać głosy, zwracające uwagę na niebezpieczeństwo pozostawienia takiej luki we francuskiem systemie obrony.

„L'Journal" domaga się, aby naskutek zbrojeń niemieckich, rząd francuski wystąpił do rządu szwajcarskiego z propozycją zniesienia tej klauzuli. Publicysta wyraża przekonanie, że Szwajcarja nie wysunęłaby żadnych zastrzeżeń w tej kwestji, gdyż ufortyfikowanie tego odcinka bynajmniej nie zaszkodziłoby neutralności Szwajcarji, lecz wręcz przeciwnie — miałoby nawet tę zaletę, że zmniejszałoby szanse zaatakowania Szwajcarji przez inne państwa.

Baldwin nie wyjeżdża na urlop...

Warszawa. 28. 7. (Pat). Z Londynu donoszą: Duże wrażenie sprawiła tu decyzja premjera Baldwina zaniechania z wyjazdu na urlop letni, jak zwykle, co rok do Aix les Bains.

Podczas, gdy decyzja króla zaniechania wyjazdu na Riwierę francuską jest niewątpliwie podyktowana względami bezpieczeństwa, zmiana planów letnich premjera ma zupełnie inne podłoże. **Baldwin pragnie pozostać w Anglji ze względu na niepewną sytuację międzynarodową i ze względu na konieczność podejmowania ważnych decyzyj w związku z planowaną konferencją locarneńską i sesją Ligi Narodów.**

Premjer Baldwin polecił również innym członkom gabinetu, aby nie wyjeżdżali zbyt daleko i byli gotowi na każde wezwanie do wzięcia udziału w naradach gabinetowych.

CZY IM TO POMOŻE?

Madryt, 28. 7. (PAT) Komitet rekwizycyjny zarządził, aby wszystkie szwaczki, pozostające bez zajęcia, zgłosiły się do komitetu, gdzie otrzymają zamówienia na wykonanie kombinezonów zbliżonych do używanych przez lotników, które stanowić mają uniform milicji ludowej.

Warunki Z. S. R. R.

Paryż, 28. 7. (Tel. wł.) Agencja Havasa donosi z Moskwy: Komisarz ludowy handlu zagranicznego ustalił warunki, na których jedynię ZSRR będzie odtąd dokonywał zakupów towarów zagranicznych. Warunki te są następujące: 1) przeciętne kredyty finansowe, ofiarowywane przez zagranicę, muszą być minimalne z 5-letnim terminem zwrotu, 2) stopa procentowa nie może przenosić 6-ciu rocznie, 3) ZSRR zastrzega sobie prawo czynienia zakupów jedynie w krajach zdolnych do dostarczenia mu całkowitego urządzenia przemysłowego, 4) ZSRR nie będzie odtąd rozpatrywał żadnych ofert, dotyczących kredytów handlowych, pochodzących indywidualnie od poszczególnych firm zagranicznych.

Upały na Białorusi

Moskwa. 28. 7. (Pat). Z Mińska donoszą: Dzień wczorajszy był na Białorusi najbardziej upalnym. Temperatura dochodziła do 36 st. C. w cieniu. Był to najbardziej upalny dzień w ciągu ostatnich 50 lat.

Tajemnicza eskapada samolotów

Paryż, 28. 7. (Tel. wł.) Z Bordeaux donoszą: 4 fokkiery wylądowały wczoraj wieczorem na lotnisku Teynac pod Bordeaux. Trzy z nich przybyły z Catewick pod Londynem, czwarty z Le Bourget. Zdawało się, że samoloty te są w drodze do Madrytu, jednak zapogi ich oświadczyły, że wystartują do Lizbony.

Dyrekcja zarządu cywilnego brytyjskiego oświadcza, że nie może wskazać celu ostatecznego podróży tych 4 samolotów.

Awanse 3.000 oficerów

Tokio, 28. 7. (PAT) Agencja Domei donosi: Prasa notuje z zadowoleniem doroczne awanse oficerskie, które obejmą na 1 sierpnia przeszło 3000 oficerów, jak oświadczył o tem minister wojny gen. Terauczi. Prasa wskazuje, że tym razem przy awansowaniu skrupulatnie uwzględniono stosunek awansowanych do zaburzeń z dnia 26 lutego r. b. Gen. Kiszimito otrzymał pełną rangę generalską, wyższe rangi otrzymali pozatem trzej generałowie — Sujama mianowany dowódcą fortecy Port-Artur, gen. Hata — mianowany dowódcą armji na Formozie i generał Janagawa przeniesiony z Formozy do sztabu generalnego.

OD ADMINISTRACJI

Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu „Dziennika Polskiego" prosimy Pp. Prenumeratorów o wpłacenie abonamentu na sierpień 1936 roku

Za przykładem p. Premjera

Warszawa, 28. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym zast. p. Ministra Skarbu, Wiceminister Skarbu przybył o g. 8-ej rano do Izby skarbowej okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3-ch urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. Wiceminister stwierdził nieobecność 4 urzędników przy stanie 254 (dwóch w Izbie i po jednym w 1-ym i 3-im Urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi Izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Bandyci zamordowali posterunkowego

Toruń, 29. 7. (Pat). Dzisiejszej nocy o godz. 2-ej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę, czterej osobnicy na kradzieży skór. Posterunkowy Sikora przy pomocy dwóch nocnych stróżów, odprowadził zatrzymanych na posterunek policji.

Podczas przesłuchiwania jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli.

St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł.

Na miejsce wypadku o godz. 4-ej rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

POTWORNA SIŁA HURAGANU

Monachjum, 28. 7. (PAT) W poniedziałek wieczorem w okolicach Monachjum przeszła gwałtowna nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Huragan wywrócił 5 wagonów pociągu pasażerskiego, przyczem kilkunastu jadących odniosło rany. 6 wozów wędrownego cyrku zrzucone zostało z drogi na pole, przyczem wozy zostały zdruzgotane, a 10 ludzi zpersonelu cyrkowego odniosło rany.

Kronika telegraficzna

Buenos Aires. Według wiadomości, nadeszłych z Limy, władze peruwiańskie wykryły spisek rewolucyjny, który miał wybuchnąć dzisiaj przy okazji święta narodowego. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Moskwa. Lotnik Aleksiejew osiągnął na samolocie z obciążeniem 1000 kg. wysokość 12.123 m.

Odessa. Komisja rzeczoznawców zatwierdziła projekt rozbudowy miasta Odessy. Według tego projektu, obszar miasta będzie 3 lub 4-krotnie powiększony.

Charbin. Pociąg kolei syberyjskiej wykoleił się w drodze pomiędzy Charbinem a Pogranicznaja. Dwa wagony 3-ej klasy i wagon pocztowy spadły z nasypu. Są liczne ofiary w ludziach.

Waszyngton. Krążownik Stanów Zjednoczonych „Queney" znajduje się w drodze do Alicante, skąd ma zabrać kilkuset obywateli amerykańskich, przy byłych kolejach z Madrytu.

Madryt. Ogłoszono dekret min. marynarki, wykreślający z listy okrętów wojennych krążownik „Almirante Cervera", którego załoga wystąpiła przeciw rządowi. Okręt ten, zgodnie z dekretem, będzie traktowany jako korsarski.

Santiago do Chille. **97 uczestników wycieczki niemieckiej, który przed pa roma dniami zaskoczeni zostali przez nawałnicę śnieżną w schronisku w pobliżu Valdes w dolinie wulkanicznej i zasypani pod zwałami śniegu, zostali obecnie przez specjalną ekspedycję uratowani.**

Paryż. W Ajaccio na Korsyce zawalił się wczoraj stary budynek, przyczem trzy osoby zostały zabite, a około 40 odniosło rany. **15 osób w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.**

Lwów, dnia 28 lipca 1936 r.

„W jednym garnku"

W sukurs p. M. Niedziałkowskiemu z „Robotnika" pospieszył p. W. Rogowicz na łamach „Epoki", znajdując wdzięczne echo w sionistycznym „Naszym Przeglądzie", który wywody p. Rogowicza przedrukował in extenso.

O cóż chodzi? Jak informuje „Nasz Przegląd", autor artykułu „Epoki" „piętnuje metody pewnego odłamu publicystyki polskiej, która w różnych przejawach społecznych węszy wysługiwanie się kominternowi". Wśród szeregu w ten sposób przez p. Rogowicza „napiętnowanych" znaleźliśmy się również i my, wskutek naszej kampanji antykomunistycznej.

Cóż to się p. Rogowiczowi tak bardzo niepodoba?

„Psychoza wietrzenia w każdej akcji demokratycznej komunizmu — czytamy — zrodzona w mózgach kleru, obszarnictwa i potentatów przemysłu, otrzymuje sankcję i w prasie, oficjalnie strzegącej ustroju demokratycznego.

Doszło do tego, że dziś się już nie rozróżnia radykałów, socjalistów i komunistów. Perfidny informator prasowy udaje, że nie wie, dajmy na to, o zasadniczych różnicach doktryny, programu i taktyki PPS. i zwolenników sowietów. Wszystko się miesza w jednym garnku i nakleja nań czerwoną etykietę z sierpem i młotem".

Exemplum: przyjazd do Polski osławionej wycieczki „kilku działaczy lewicowych" francuskich, których musiano w rezultacie wytransportować poza granice państwa.

Sporu o ową delegację wszczynać po raz drugi nie będziemy, bo sprawa została ostatecznie załatwiona z chwilą, kiedy nieproszonych gości wyrzucono z Polski bez pardonu za drzwi.

W rzeczywistości jednak p. Rogowiczowi nie idzie naprawdę o ową delegację, co do której możnaby bez końca mydlić oczy opinji polskiej i przedstawiać „delegatów", jako naszych przyjaciół. Bądźcobądź sprawdzanie różnych szczegółów dotyczących dwu czy trzech agitatorów komunistycznych z Francji nie jest łatwe w Polsce, jak i na odwrót. Cóż mogliby np. francuscy patrjoci powiedzieć o pisarzach tego typu, co p. Rogowicz, gdyby zaczął on w Paryżu usprawiedliwiać „różne zjawiska społeczne" w rodzaju kwietniowych rozruchów lwowskich, jako wyraz akcji ....demokratycznej.

Zatem nie o takich czy innych „delegatów" sprawę wytoczył publicysta z „Epoki", ale o rzecz istotnie ważniejszą. Że mianowicie „nie rozróżnia się radykałów, socjalistów i komunistów", „wszystko miesza się w jednym garnku i nakleja nań czerwoną etykietę z sierpem i młotem".

P. Rogowicz rewanżuje się i zkolei na ten system nakleja etykietę „kleru, obszarnictwa i potentatów przemysłu", jako inspiratorów owych „nikczemnych metod".

Nie należąc do żadnej z tych trzech wymienionych dykasteryj społecznych, nie wiemy, o ile sprzyjają one metodzie „mieszania w garnku", wiemy natomiast, że jest obowiązkiem publicystyki odpowiedzialnej metodę tę stosować i systematycznie pogłębiać w społeczeństwie polskiem. Czynić to zaś należy tembardziej, że odpowiada ona realnemu i rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Może nam p. Rogowicz zacytować sto przykładów na dowód, że socjaliści i komuniści, że radykali i przeróżni demokraci a bolszewicy, to są odmienne i wrogie obozy. Jesteśmy skłonni przyjąć to nawet do wiadomości, jako prawdziwe.

Gdyby spór toczył się na platformie dyskusji teoretycznej, byłby p. Rogowicz górą. Mógłby z triumfem przytoczyć doktryny i uchwały różnych zjazdów i kongresów, które przeciwstawiały się komunizmowi, potępiały go i miażdżyły wymową uroczystych słów.

Nie o słowa jednak idzie w tej sprawie.

Nadeszły czasy, w których słowa, a tembardziej półsłówka nie odgrywają żadnej roli. Nie ma znaczenia uchwała kongresu P. P. S. i artykuł tow. Niedziałkowskiego wymierzony przeciw komunizmowi, skoro zwołany we Lwowie przez P. P. S. „zjazd intelektualistów" —wbrew woli inicjatorów — zostaje opanowany przez komunistów i najgorętszy aplauz zdobywa okrzyk: „niech żyje bolszewicka Warszawa".

Nic nie znaczy marsz 150 tysięcy chłopów z okrzykiem „niech żyje armja polska", jeżeli w dwa tygodnie potem w tym samym niemal punkcie ci sami ludzie rzucają się z motykami na policje i padają trupy.

Nic nie znaczy wspaniały aparat organizacyjny partji socjalistycznej przygotowującej we Lwowie pogrzeb robotnika Kozaka, kiedy całą tę misternie zbudowaną manifestację zburzył jeden agitator komunistyczny, który wyskoczył na latarnię uliczną, skierował masy w inną stronę i zapalił ogień, płonący ze straszliwą siłą przez całe godziny,kładący się tragiczną swoją wymową na życiu całego społeczeństwa przez długie miesiące.

Dlaczego tak jest? Bo te wszystkie wielkie „obozy" i małe grupki ulegają złudzeniu, że rządzą masami, że dzierżą ster dusz. Jest to tymczasem wielkie nieporozumienie.

Nie można dziś sprawować rządu dusz zapomocą półsłówek i półśrodków. Socjaliści, radykali, demokraci we wszystkich odmianach, ruchy klasowe niebolszewickie — to wszystko płynie pod flagą półsłówek.

Półsłówka są dobre na kongresie i na pochodach, kiedy się jest w ścisłem, własnem gronie, kiedy wejścia na salę i dostępu do własnych szeregów pilnują własne bojówki, a z daleka czekają na wszelki wypadek oddziały policyjne z pałkami, gotowe rozpędzić komunistycznych intruzów. Wtedy można się dowoli nakrzyczeć, napomstować radykalnie, demokratycznie, socjalistycznie, ludowo i jak kto chce. Brak aktualnej treści można zastąpić frazesami o wolności ludu, o swobodzie słowa, ubrać się w togę szermierzy moralności publicznej i rozhustać tem wszystkiem masę ludzką.

Ale jak bańka mydlana znika „siła" demokracji i socjalizmu, kiedy przed rozkołysaną masą zjawi się agitator lub bojówka komunistyczna. Ci nigdy nie używają półsłówek. Rzucają mocne, zdecydowane hasła, nawołują do bezpośredniego działania. Operują silnemi, oślepiającemi sugestjami.

„Ideologja" socjalistyczna, demokratyczna i jakaś tam jeszcze, wygląda w takiej chwili wprost żenująco. Nie wypływa to nawet ze słabości ludzi, którzy ją reprezentują. Ideologja tych starych prądów nie jest już zdolna do odegrania jakiejś roli twórczej. Komunizmowi przeciwstawić się może tylko równie atrakcyjny prąd wyrażający się w **nowoczesnym kierunku narodowym.**

I stąd płyną tragiczne napozór niespodzianki, kiedy przychodzi do starcia pomiędzy socjalizmem i demokracją a komunizmem.

Wystarczy nieraz kilka minut na to, aby w takiej sytuacji zmiecione zostało kierownictwo demokratyczno-socjalistyczne i aby wszystko znalazło się „w jednym garnku".

Nie wszyscy jednak mają ochotę czekać na ten krytyczny moment. Jest nam obojętne, czy towarzyszy socjalistów i panów demokratów zobaczymy „w jednym garnku" z komunistami jutro czy za pół roku, czy może jeszcze później, skoro wiemy ponad wszelką wątpliwość, że w dzisiejszym okresie, prędzej czy później, w tym wspólnym garnku socjalizm i demokracja się znajdą. Tylko wówczas będziemy już dosłownie wszyscy z całą Polską w jednym garnku i pod jedną etykietą z sierpem i młotem.

I dlatego właśnie wolimy do owego garnka pakować zawczasu tych wszystkich, co w nim nieuchronnie chcą się znaleść. Niech się w nim wspólnie wygotują, ale tylko sami — bez Polski. I bez nas.

Stąd uprawiamy metodę, o którą gniewa się p. Rogowicz. Sądzimy, że owa metoda jest pożyteczna. Miałby bowiem kiedyś z nas wszystkich ugotować się bigos komunistyczny w jednym garnku, to lepiej, niech się ten bigos przygotuje tylko z niektórych ludzi i obozów, a reszta — ostrzeżona i skupiona poza garnkiem — uniknie niebezpieczeństwa i ostanie się zdrowa.

KL. HR.

Rokowania w sprawach gdańskich

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 27 lipca.

Ażeby pojąć sens rokowań dyplomatycznych, jakie toczą się, lub mogą się jeszcze rozwinąć dokoła spraw gdańskich, należy dobrze zrozumieć, o co chodzi, i nie popadać w stan histerji, wytwarzanej świadomie przez pewne koła międzynarodowe, masońskie i żydowskie, które przy tej sposobności załatwiają swoje porachunki z gdańskim narodowym socjalizmem jako takim.

Jesteśmy świadkami dziś zatargu Gdańska z Ligą Narodów, a zatem do Ligi Narodów, a nie do Polski należy inicjatywa takiej, lub innej kontrakcji. Niekóre czynniki międzynarodowe chciałyby, aby Polska sama wystąpiła w roli bezinteresownego szampiona Ligi Narodów w wolnem mieście. I z przykrością stwierdzić należy, że niektóre pisma w Polsce, wysuwające, nota bene, sztandar narodowy, powtarzają bezkrytycznie te argumenty, domagając się przyjęcia przez Polskę roli entuzjastycznego apostoła Ligi Narodów.

Polska tymczasem nie posiada dotąd żadnego mandatu, aby działać generalnie w Gdańsku w imieniu 50 państw, należących do Ligi, a następnie angażowanie się jednostronne w obronie Ligi, poleganie na radach, zachętach i podnietach czynników ligowych jest dość ryzykowne. Jeżeli istniało dotąd przysłowie: „wyszedł jak Zabłocki na mydle", to obecnie gotowe powstać zdanie: „wyszedł, jak negus na Lidze Narodów". Niechaj zatem Liga Narodów, jeśli zechce, zdobędzie się na kroki odpowiednie w Gdańsku w obronie swoich tam praw, a Polska, jako członek Ligi, do kroków tych się przystosuje. Polska winna być natomiast gotowa do obrony *własnych* praw w wolnem mieście, praw niezależnych od Ligi Narodów. O braku tej wszakże gotowości nikt wątpić nie może.

Odpowiadają jednak na to, że Polska otrzymała ostatnio mandat od Rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich. Tak, ale mandat ten jest ściśle ograniczony do zajścia, wywołanego między załogą niemieckiego krążownika „Leipzig" a wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

Sprawy gdańskie należą do zagadnień zawiłych. Protektorat nad wolnem miastem Ligi Narodów, atrybuty suwerenne, jakie posiada tam Polska, wytwarzają stan skomplikowany. Dlatego trzeźwa i spokojna ocena sytuacji jest niezbędna w każdym wypadku. Musimy zwłaszcza zawsze umieć wyodrębniać ze splotu spraw gdańskich własne, polskie interesy, które nie mogą być utożsamiane z interesami obcemi, a nawet z interesami Ligi Narodów.

Pozatem przydałoby się, jak zawsze, więcej wiary w siły i w atuty, jakie Polska posiada samoistnie nad morzem. Te siły, atuty i poważne środki nacisku są niezależne, jak stwierdzaliśmy poprzednio, od mniejszego lub większego autorytetu Ligi Narodów lub też takiego, czy innego stosunku wolnego miasta od genewskiej instytucji. Polska pozycja w Gdańsku nie zależy na szczęście — jak to sądzą, zdaje się, niektóre czynniki również w Polsce — ani od takiego, czy innego grymasu p. Greisera, ani też od większej czy mniejszej powagi p. Lestera w wolnem mieście.

A nawet można powiedzieć, że ta pozycja pod niejednym względem uległa wzmocnieniu. Dawniej komisarz Ligi Narodów był rozjemcą między Polską a Gdańskiem, dziś komisarz Rzeczypospolitej Polskiej staje się czynnikiem, w którego stronę zwraca się Liga Narodów.

W sytuacji, jaka wytworzyła się w wolnem mieście, musimy z całym spokojem, ale i z całą stanowczością dbać przedewszystkiem o ochronę naszych polskich interesów. Prawa te nie mogą ulec zwężeniu. Muszą być rozszerzane w interesie zarówno Polski, jak i wolnego miasta, które stanowi geopolityczną i gospodarczą część obszaru polskiego.

Załatwienie sporu Ligi Narodów z wolnem miastem należy do samej Ligi Narodów, której Polska jest członkiem. Musimy natomiast baczyć, by w sporze tym nie ucierpiały polskie interesy i by gwarancje, głównie z zakresu bezpieczeństwa, jakie związane były z obecnością wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, a z których korzystała również Polska, nie zostały w ten, czy w inny sposób jednostronnie zlikwidowane. Naturalnym i ewentualnym spadkobiercą komisarza Ligi byłby oczywiście komisarz Rzeczypospolitej.

Zdawać sobie musimy sprawę, że walka narodowych socjalistów w Gdańsku z opozycją nie jest skończona, że może ona prowadzić do dalszych niespodzianek (n. p. rozpisania wyborów do Sejmu gdańskiego w okresie obecnego stłumienia opozycji), ale w walce tej, Polska stroną być nie może. Ludność polska w Gdańsku nie stanowi ściśle biorąc „partji" opozycyjnej.

Również nie zanosi się wcale na szybkie załatwienie sprawy przez Ligę Narodów.

W tych warunkach jedynie czujna, stanowcza, ale i spokojna postawa Polski jest wskazana. Ogromne zainteresowanie, jakie opinja nasza okazuje Gdańskowi, wspomnienie energicznych kroków, podjętych przez Polskę w r. 1933 w wolnem mieście, powinny chronić przed nieporozumieniami, zarówno opinję polską, jak i opinję gdańską. Atuty, jakie sami w sprawie Gdańska posiadamy, są cenniejsze od wszelkich gwarancyj Ligi Narodów. Autorytet Polski nie jest na szczęście związany z obecnym upadkiem autorytetu Ligi. Nie nadwątlajmy zatem autorytetu własnego, budząc pod tym względem takie, czy inne wątpliwości. Stać nas w tej sprawie na męską, stanowczą i zimną postawę.

ER.

Minister Eden oswaja Anglję z możliwością wojny

Londyn, 27. 7. (Tel. wł. O.) Brytyjski minister spraw zagr. Eden wygłosił wczoraj w Izbie Gmin obszerne expose o położeniu międzynarodowem. Przemówienie min. Edena trwało półtorej godziny i obejmowało następujące tematy: konferencję locarneńską, konferencję w Montreux, gwarancje śródziemnomorskie, rokowania z Egiptem, wypadki w Hiszpanji, sprawę Gdańska, kwestję reformy Ligi Narodów, sprawę mandatów i wreszcie stosunek zbrojeń do polityki zagranicznej.

Dając ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw locarneńskich, min. Eden wystąpił z obroną kwestjonarjusza brytyjskiego, wystosowanego do Niemiec. Przechodząc następnie do odbytej w zeszłym tygodniu w Londynie konferencji trzech mocarstw, min. Eden pod kreślił, że fakt, iż zakończyły się one tak szybko, stanowi dowód, że cel został osiągnięty.

Omawiając załatwienie sprawy cieśnin w Montreux, min. Eden podkreślił z zadowoleniem, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta i prowadzi do rozwiązania zagadnienia.

Min. Eden przeszedł następnie do sprawy gwarancyj śródziemnomorskich. Cały rozdział, dotyczący sankcyj, należy obecnie do przeszłości — podkreślił min. Eden. Rząd brytyjski uważa przeto, iż okoliczności, w których pożądane było udzielenie Turcji, Grecji i Jugosławji przez Wielką Brytanję gwarancyj na Morzu Śródziemnem już nie istnieją i że przeto nie ma więcej potrzeby, aby te zapewnienia były nadal w mocy.

Na temat wypadków w Hiszpanji, min. Eden stwierdził, że trudno jest w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanji.

Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska, podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut. Min. Eden zaznaczył, że ani obecny, ani poprzedni rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego, odpowiedzialny. Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która zlikwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. Raport Polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. W międzyczasie jednak władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku udzielenie miarodajnej oceny tych nowych dekretów.

Naogół ustęp o Gdańsku wywarł wrażenie uspokajające. Widocznem było, że min. Eden nie ma tendencji do wyolbrzymiania tej sprawy.

W ostatniej części swego expose min. Eden ostro polemizował z racji Austrji. Wynurzenia min. Edena w tej części jego przemówienia były bardzo charakterystyczne i ujawniły, że rząd brytyjski idzie coraz wyraźniej w kierunku zaakcentowania swego zainteresowania losami europejskiemi. Min. Eden jakby celowo przygotowywał brytyjską opinję publiczną do tego, że Wielka Brytanja wciągnięta być może w zatarg europejski nawet gdyby źródło powstania tego zatargu było daleko od brzegów angielskich oddalone.

Przed zmianami w rządzie austrjackim

Wiedeń, 27. 7. (PAT) W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że w ciągu najbliższych paru tygodni należy oczekiwać zmian w składzie rządu. Mianowicie minister bez teki Gleise Holtenau ma rzekomo zostać wicekanclerzem na miejsce Baar-Baarenfelsa, a b. minister Jakoncig, znany na cjonalista niemiecki, ma zostać ministrem handlu na miejsce Stockingera. Ponadto obecny dyrektor policji Skubl, znany ze swych sympatyj do nacjonalistów, ma zostać ministrem bezpieczeństwa. Ministerstwo to istniało w swoim czasie i ma być obecnie ponownie utworzone. W pierwszych dwóch ewentualnych nominacjach uderza to, że mają się one odbyć kosztem ministrów, pochodzących z Heimwehry.

Pomnik Batorego w Budapeszcie

Budapeszt, 27. 7. (PAT) Komitet budowy pomnika króla Stefana Batorego w Budapeszcie zaaprobował projekt pomnika dłuta artysty rzeźbiarza Jana Psztora. Pomnik wyobraża króla Batorego, siedzącego na tronie i przyjmującego hołd bojarów ruskich.

Pomnik stanie albo na zboczach wzgórza Buddy, albo też w Małym Lasku niedaleko zamku Vojda-Hunyady.

Huragan nad Wileńszczyzną

Wilno, 27. 7. (PAT) Burza, jaka przeszła w niedzielę w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyzną, obfitowała w deszcze i pioruny. Z pow. wileńsko-trockiego donoszą o wznieceniu pożarów przez pioruny, nad pow. święciańskim dął silny wiatr, który wywracał drzewa i słupy. Święciany były pozbawione jakiś czas światła z powodu przerwania przewodów elektrycznych. Nad pow. stołpeckim szalała burza, w czasie której w ciągu 10 minut nieustannie biły pioruny. Między Stołpcami a Zadworjem ukryły się przed burzą pod drzewem 7 wieśniaczek. W drzewo to uderzył piorun. Nadzieja Kościuszkowa ze wsi Zarzecze została zabita na miejscu, pozostałe zaś zostały kontuzjonowane i przewiezione do szpitala. Nad innemi powiatami i Wilnem również przeszły silne ulewy, lecz straty są niewielkie.

Obywatelskie stanowisko robotników drohobyckich

Drohobycz, 27. 7. W Drohobyczu odbyło się zebranie robotników budowlanych, na którem powstała myśl, świadcząca o wysokiem poczuciu społecznem wschodnio-małopolskiego robotnika. W zebraniu uczestniczyło 150 robotników. Przewodniczący podkreślił w swem przemówieniu, że w aktualnym stanie rzeczy trudno jest tak rozdzielić pracę, by każdy był zadowolony; na to zarząd miejski w Drohobyczu, który zatrudnia bezrobotnych, istotnie niema środków. Trzeba więc będzie zdecydować się i tak między siebie rozdzielić pracę, by robotnicy, nie posiadający rodzin na utrzymaniu, pracowali tylko trzy dni, zaś robotnicy żonaci sześć dni w tygodniu, bo ci mają o wiele większe do opędzenia najkonieczniejsze wydatki. W tym też kierunku zapadła decyzja zebrania.

Oryginalna „przeprowadzka" opozycyjnej partji

Gdańsk, 27. 7. (PAT) W nocy z soboty na niedzielę dostali się nieznani sprawcy do lokalu biura opozycyjnej partji niemiecko-narodowej i wynieśli całe urządzenie lokalu wraz z aktami na ulicę, aby je następnie załadować na przygotowany samochód ciężarowy i wywieźć w nieznanym kierunku. Przechodzący policjant, który zwrócił uwagę na dziwny fakt nocnej przeprowadzki i zażądał wyjaśnienia, otrzymał odpowiedź, że przeprowadzka dokonywuje się z polecenia zarządu partji, co, jak się okazało, nie odpowiadało rzeczywistości.

Marsz gen. Franco na Malagę

Gibraltar, 27. 7. (PAT) W miejscowości Estapona (prow. Malaga), oblężonej przez oddział Legji cudzoziemskiej z Marokka, stawiają wojska rządowe zacięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest 400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszło 1.300 rannych. Wojska rządowe, cofając się, podpalają lasy, aby powstrzymać pochód powstańców. Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały Legji cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty, lądują w dalszym ciągu w Algerisas.

Z Rabatu donoszą, że gen. Franco odleciał samolotem z Tetuanu do Sewilli.

Londyn, 27. 7. (Tel. wł.) Ag. Reutera donosi z Lalinea: W bitwie pod Lalinea padło ze strony wojsk rządowych 300 ludzi, a 100 powstańcy wzięli do niewoli i zamknęli w koszarach, gdzie odbywają się egzekucje.

Z Tangeru donoszą, że flota rządowa hiszpańska płynie pospiesznie w kierunku portu Estepona w pobl'żu Malagi, aby odciąć drogę wojskom gen. Franco, które ruszyły w kierunku Malagi.

Paryż, 27. 7. (Tel. wł. K.) W dniu wczorajszym poza oficjalnemi komunikatami, nadawanemi przez radio madryckie, nadeszło do Paryża trochę wiadomości o położeniu w Hiszpanji.

Na podstawie informacji prasowych można przypuszczać, iż położenie nie uległo zmianie na północy, gdzie w rejonie St. Sebastian walki narazie ustały. Na froncie środkowym w Sierra Guadarama nastąpiła, jak się zdaje, przerwa w walkach, gdyż zarówno siły rządowe, jak i wojska powstańcze oczekują na posiłki.

Wiadomości, transmitowane przez radio madryckie, a dotyczące tego odcinka frontu są sprzeczne z informacjami korespondentów niektórych pism.

Prawicowy dziennik „Le Jour" twierdzi, iż w niedzielę popołudniu korespondent jego był wśród oddziałów powstańczych na przełęczy Samosierra i zapewniał, że wojska powstańcze znajdują się w odległości 14 klm. od wąwozu Samosierra, który został nietylko zajęty zpowrotem przez powstańców, ale nawet wojska ich posunęły się jakoby w stronę Madrytu. Powstańcy mają do zanotowania pewne sukcesy w prowincji Badajoz, sąsiadującej z Portugalją. Wojska rządowe zajęły Kartaginę i miały przywrócić komunikację z portami hiszpańskiemi na wybrzeżu zachodniem, umożliwiając w ten sposób zaopatrywanie w żywność Madrytu.

Jak donosi „L'Intransigeant" z Toledo, zajętego przez siły rządowe, tysiąc kadetów broni się tam jeszcze na zamku Alkazar. Inny korespondent tegoż dziennika donosi z Ceuty o zestrzeleniu przez powstańców samolotu rządowego, który bombardował Algesiras. Naogół panuje przekonanie, iż położenie sił rządowych uległo znacznemu polepszeniu, nie świadczy to jednak, aby rząd madrycki posiadał już w chwili obecnej zdecydowaną przewagę. Akcję rządu utrudnia pozatem fakt istnienia poważnych różnic pomiędzy republikanami z jednej strony, a komunistami i anarchistami z drugiej. Dlatego należy się liczyć z tem, że wojna domowa w Hiszpanji trwać będzie jeszcze czas dłuższy.

Melilla. Według Reutera, bombardowanie wczorajsze miasta przez 3 okręty wojenne wierne rządowi, nie wyrządziło większych szkód. W mieście panuje spokój.

Z niedoli Polaków na Litwie

Wilno, 27. 7. (PAT) Donoszą z Kowna: W dniu 28. 6. r. b. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kirkiłłówna z Wisztyńca, pow. wiłkomirskiego, została wysiedlona do pow. szakiowskiego, wgłąb Litwy, za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

W dniu 27. 6. r. b. kierownik szkoły polskiej w Bieniunach P. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany został na 3 miesiące więzienia za rzekome uprawianie wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach do sejmu litewskiego.

O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że wspomniany nauczyciel polski sam brał udział w głosowaniu do sejmu. To też uwięzienie kierownika szkoły polskiej bez wyroku sądowego podyktowane było jedynie chęcią zniszczenia szkoły polskiej w Bieniuniach, do której uczęszcza 60 dzieci polskich.

Chłopi francuscy pobili komunistycznego posła

Paryż, 27. 7. (Tel. wł. K.) Pobicie komunistycznego deputowanego Jean Reuaud'a odbiło się szerokiem echem na łamach prasy lewicowej. Jak wynika z bliższych informacyj, podanych przez prasę, na zebranie, zwołane przez partję komunistyczną w Yvetot, pod Rouen, przybyli tłumnie zwolennicy frontu chłopskiego Dorgeresa, uzyskując na zebraniu większość, tak, iż komunistom nie udało się nawet przeprowadzić swoich kandydatów do prezydjum. Zwolennicy frontu chłopskiego nie dopuścili do głosu ani dep. Jean Renaud, ani drugiego deputowanego komunisty Moceta. W pewnym momencie, gdy dep. Renaud chciał zabrać głos, doszło do bójki, w czasie której został on lekko ranny.

Socjalistyczny „Populaire" domaga się rozwiązania organizacyj Dorgeresa, którą oskarża o dążności faszystowskie. Należy zauważyć, że dep. Renaud jest jednym z wybitniejszych par lamentarzystów komunistycznych i jest przewodniczącym komisji rolnej Izby deputowanych.

HEBDA PRZEGRYWA Z TŁOCZYŃSKIM

Wejherowo, 27. 7. W poniedziałek odbył się w Wejherowie mecz finałowy o mistrzostwo tenisowe wybrzeża morskiego. Do finału doszli Hebda i Tłoczyński. Zwycięży! niespodziewanie Tłoczyński w trzech setach 6:2 9:11 6:4.

Ogień olimpijski już płonie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Ateny, 26 lipca.

Z chwilą, gdy słowa te dojdą do czytelnika polskiego, ogień olimpijski, podawany z rąk do rąk, przemierzać będzie drogi węgierskie, oddalając się coraz bardziej od miejsca, w którem zapłonął, na marmurowych płytach ruin świątyni Zeusa.

Przed wielką uroczystością ruszenia sztafety olimpijskiej do Berlina, już kilka dni temu przybrały Ateny niezwykły wygląd. Tłumy turystów, dziennikarzy, fotografów i operatorów filmowych zalegały wszystkie zakątki Attyki. Z obcych przeważają Niemcy. Pełno ich wszędzie rozentuzjazmowanych i pewnych siebie. W starym Faleronie, dziś już niejako nadmorskim przedmieściu Aten, właścicielka eleganckiego hotelu, z pochodzenia Niemka, martwi się, że niema już miejsca dla swoich rodaków, zwłaszcza, że przyjechało sporo grubych ryb.

Największą jednak sensację budzi Leni Riefenstahl. Dziennikarki wszystkich narodowości, a jest tu ich sporo, dobijają się gwałtownie o wywiad z oficjalną muzą Trzeciej Rzeszy, którą się opiekuje sam „Führer". Leni odmawia jednak bardzo kategorycznie. Fakt ten mocno irytuje jedną z holenderskich dziennikarek, która głośno wszystkich zapewnia, że i tak wywiad napisze.

Zbliża się chwila uroczystości. Kolonja polska trzyma się razem. Jest nas sporo. Reprezentowany jest i senat, i wojsko, i medycyna, i teatr. Czujemy się jak w Polsce, gdyż opiekę nad nami roztacza niezwykle uprzejmy i uczynny poseł polski, p. Schwarzburg - Günther. Dzięki niemu otrzymujemy wszyscy bilety wstępu na stadjon, wspaniale zrekonstruowany na ruinach antycznych. Stadjon ten, to dar bogacza greckiego Averoffa, który po ufundowaniu największego krążownika greckiego i parku Zapion, znów się przypomniał społeczeństwu greckiemu.

Jest godzina szósta popołudniu, pora najcudowniejszych liljowo-różowych tonów, w które tak obfituje przedwieczorna Grecja. Mamy świetne miejsca, tuż nad lożami króla, świty i dyplomacji. Przed nami urna z płonącym zniczem i wartujący skauci greccy. Powiewają sztandary greckie, błękitno - biały symbol morza i nieba Hellady. Jedno drzewce puste. Na dany sygnał wzniesie się na nim olimpijska chorągiew. Wprost nas po drugiej stronie stadjonu zgrupowane orkiestry i chóry. Barwną plamę na tle białego marmuru tworzy oddział „ewzonów" gwardji królewskiej. Na tle nieba wyłania się Parnas, a wśród wierzchołków cyprysów żywemi plamami odcinają się sztandary wszystkich państw. Wśród nich oczywiście przedewszystkiem szukamy polskiego.

Publiczność czeka na króla. Nagle koło Propilei robi się ruch. Środkiem stadjonu wkracza sympatyczna postać o siwych, rozwianych włosach. Orkiestra wita go marszem. To głowa miasta, p. Kotsis, niezwykle popularny i zawsze witany okrzykami i brawami. Ludność dziękuje mu za asfalt, za wodę i za cudowną tamę na Maratonie. Okrzyki wciąż się wzmagają, entuzjazm rośnie, przeobrażając się wkońu w jakiś histeryczny szał, zwłaszcza u pań.

Wchodzi król ze świtą .

Skromny, bardzo prosty w ruchach, ubrany w biały mundur wojskowy. Chwila ciszy, hymn grecki i uroczystość się rozpoczyna.

Wchodzi pani Papadokis, słynna artystka dramatyczna, otulona fałdami białej, starogreckiej chlamidy. Deklamuje, a głośniki rozbrzmiewają pięknie postawionym, pełnym niewysłowionej prostoty, głosem. To było ładne, choć nie rozumieliśmy ani słowa. Potem symboliczne igrzyska olimpijskie. Wchodzi kilkudziesięciu hoplitów, młodych, pięknie zbudowanych i opalonych na bronz chłopców. Lśnią okrągłe tarcze i hełmy z pióropuszami. Wygląda to ładnie, lecz te ich nieco ociężałe i niezgrabne biegi, niepozbawione są strony karykaturalnej. Burmistrz wieńczy czoła zwycięzców laurowymi wieńcami. Zbliżają się z gałązkami oliwnymi w ręku i dygają jak pensjonarki.

Teraz następuje najpiękniejszy moment. Żołnierz uwieszony na szczycie stadjonu, w punkcie obserwacyjnym, daje znak. Megafon oznajmia, że sztafeta z pochodnią biegnie już koło Propilei. Na stadjon wkraczają i grupują się młode dziewczęta w historycznych strojach narodowych. Idą w takt muzyki w jakimś hieratycznym rytmie. — Najpierw grupa w strojach egipskich, potem powiewna i taneczna antyczna Grecja. Bizancjum, przepych jedwabi i haftów, jak żywe portrety z bizantyjskiego muzeum Loverdo lub Benacky. Potem piękne stroje z wysp Samos, Krety i t. d. Urodziwe Greczynki, w życiu codziennem, tak żywo przypominające paryskie midinetki, nabrały w naszych oczach rasy, czaru i godności. Takie to wszystko było skończenie piękne w barwie i ruchu.

Szybkobiegacz z pochodnią skłania się przed królem. Zapala pochodnię i przebiega z nią symbcliczny kilometr wzdłuż toru na tle całej historji Grecji, uosobionej w owych historycznych grupach. Pochodnię gasi u stóp tego samego znicza, przy którym była zapalona. Teraz, wśród wielkiego napięcia, wbiega sztafeta trzech biegaczy, elastycznym, sportowym krokiem. Jeszcze raz pochodnia miga wzdłuż całego stadjonu i wśród grzmotu oklasków przechodzi do rąk jednego z nowej trójki. — Skłaniają się przed królem i znikają za bramą stadjonu.

Trzask aparatów filmowyh i fotograficznych, gromada Niemców, pozdrowienia hitlerowskie, rozentuzjazmowany tłum, hałasujący, krzyczący i śpiewający.

Jeszcze raz spoglądam na stadjon skończenie piękny w swej prostocie. — Już zachód słońca różowemi plamami prześwietla i ożywia białość marmuru. Żyją i drgają prześwietlone wyniosłe i chłodne kolumny na Akropolu.

Jakże stają się zrozumiałe porównania Homera!

M. K.

Dzień kulturalny

XIV MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORJI SZTUKI. XIV Międzynarodowy Kongres Historyków Sztuki, obradować będzie w roku bieżącym w Szwajcarji od 31 sierpnia do 9 września r. b. kolejno w Bazylei, Zurichu, Bernie, Lozannie i w Genewie. Kongres ten przenosić będzie swe obrady z miasta do miasta ,z uwagi na projektowane wycieczki w okolice, obfitujące w cenne zabytki budownictwa i sztuki — zamki, klasztory, kościoły, etc. mało jeszcze znane.

TYDZIEŃ BISKUPINA I PAŁUK. — Ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego w Biskupinie, zamierza urządzić od 29 sierpnia do 6 września 1936 r. Tydzień Biskupina i Pałuk, ażeby dać możność zwiedzenia wszystkim prasłowiańskiej osady bagiennej i ziemi pałuckiej, obfitującej w liczne jeziora i zabytki historyczne. W tym samym czasie odbywać się będą Targi Pałuckie w Żninie. Ekspedycja zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji o przyznanie do Pałuki w wymienionym tygodniu indywidualnych zniżek kolejowych.

O TEATR OPEROWY WE LWOWIE. — Znowu aktualną stała się sprawa przywrócenia Lwowowi Opery. Po długotrwałych pertraktacjach, jak donosi prasa, zarząd miasta sfinalizował umowę, mocą której dyr Horzyca przejmuje filharmonję lwowską i zobowiąże się dać kilkanaście przedstawień operowych, w tem jedną premjerę i kilka operetek. Niewiadomo jeszcze, czy władze nadzorcze nie skreślą przeznaczonej na ten cel subwencji miejskiej. Nie potrzeba dodawać, że Lwów, stare miasto kultury muzycznej, posiada wybitnych śpiewaków i muzyków operowych, oraz znakomitych dyrygentów.

Amerykanka Khrabroff-Cekin we Lwowie

Entuzjastyczne pochwały parków: lwowskich i podhoreckiego

(a). — Z końcem ubiegłego tygodnia przybyła do Lwowa p. Irina Khrabroff - Cekin, Amerykanka, wielka miłośniczka ogrodów, która ze szczególnem zamiłowaniem zwiedza parki historyczne w południowo wschodniej Europie i po dłuższym pobycie w Jugosławji, Bułgarji, na Węgrzech i w Rumunji przybyła do Polski, potrącając w swej podróży również i o nasze miasto.

P. Cekin jest córką rosyjskiego generała i urodziła się w Warszawie, następnie wyjechała do Petersburga, a gdy w czasie wojny światowej ujcu jej poruczono pewną, specjalną misję w Ameryce, wyjechała poza ocean i tam wyszła za mąż za Jugosłowianina, p. Cekin'a, obywatela amerykańskiego. Wysoka jasna blondynka, o dużych, niebieskich oczach i wdzięcznym uśmiechu, przedstawia typ rosyjski, włada obok języka ojczystego, angielskim, francuskim i niemieckim.

Szczególne zainteresowanie budzą w niej stare parki i ogrody, których drzewa dźwigają na sobie nie dziesiątki, ale setki lat. Interesują ją dzieje zapuszczonych nieraz starych parków i związane z nimi legendy, o których po powrocie do Ameryki urządza odczyty, zażywające wśród amerykańskiego społeczeństwa, tak bardzo lubiącego przyrodę, a zwłaszcza kwiaty i drzewa, dużej popularności. P. Cekin do Polski przybyła z południa, zwiedziła bułgarką dolinę róż, wspaniałe królewskie parki w Jugosławji i założone w średniowieczu ogrody w Czechosłowacji. W Polsce bawi niedługo, była już w Krakowie, w Mogilanach, zwiedziła ogrody warszawskie i szczególnie zachwyconą jest parkiem w Wilanowie. „Tak wspaniałych drzew nie widziałam dotąd w Europie. Pod względem utrzymania starych ogrodów i zabytków — mówi p. Cekin — Polska zajmuje czołowe miejsce w świecie"...

Z poleceniem ministerjalnem przybyła p. Cekin do Lwowa, gdzie ułatwił jej pracę wiceprez. dr. Weryński. Oprowadzana po Lwowie przez kpt. Todta, kierownika Miejskiego Referatu propagandy i turystyki, nie miała wprost słów zachwytu, gdy z kopca Unji Lubelskiej rzuciła swój wzrok na malowniczo wśród powodzi zieleni rozłożone miasto. Wiemy nadto dobrze jak wspaniale z kopca przedstawia się panorama miasta, gdy oko odrazu chwyta wielką ilość zieleni, w szczególności ogrodów, plantacyj i parków, na których żywem bujnem tle odcinają się szare mury budynków. Olbrzymia ilość zieleni tworzy najdzwyczajne ramy dla lwowskiego obrazu, to też p. Cekin entuzjazmowała się pięknem położeniem miasta na tle bujnej zieleni, przetykającej ulice wewnątrz miasta, jak i tej, która wieńcem zwłaszcza od południowej strony, ścieli się po jego peryferjach.

Ubiegłej niedzieli w towarzystwie dyr. dra Czołowskiego i Kustosza Mękickiego wyjechała p. Cekin do Podhorzec, aby oglądnąć tam wspaniały park, założony ongiś przez hetm. Stanisława Koniecpolskiego, około r. 1637. Prześliczny, stary park, położony na południowej, jak niemniej po północnej stronie prześlicznego zamku, wywarł na amerykańskiej podróżniczce głębokie wrażenie. Bujne dzieje zamku i parku w oświetleniu tak doskonałego przewodnika, jakim był dyr. dr. Czołowski, znakomity znawca zamku, któremu poświęcił szereg cennych studjów, jak i epoki, — w znacznej mierze wzbudziły nadzwyczajne zainteresowanie u podróżniczki, która zachwycała się przedewszystkiem parkiem podhoreckim, założonym na wzorze włosko-francuskim. Stare, wielkie pochylone drzewa, które poszumem swoich gałęzi gwarzą o niemniej starych czasach podhoreckich, pamiętające Koniecpolskich i Rzewuskich, Marysienkę i Jana III, — strzyżone szpalery drzewne, które na kształt wysokich, zielonych ścian ujmują aleje, nadając im szczególnie piękne ramy, dalej po północnej stronie zamku opadające terasami kępy wyciągniętych w długie szpalery drzew, ciche i spokojne, tworzą prawdziwe zacisze, którem człowiek wprost nasycić się nie jest w stanie. Stare glorietki, cieniem pokryte aleje, biegnące równolegle do siebie — tworzą w Podhorcach istne cacko, rzadko w takim zarysie spotykane na europejskim kontynencie. To też p. Cekin była parkiem podhoreckim rozentuzjazmowana, dokonała około 40 zdjęć i pilnie notowała objaśnienia swego znakomitego przewodnika.

Ze Lwowa wyjechała amerykańska podróżniczka do Łańcuta, skąd dalsza jej droga wiedzie do Puław, Kórnika i Gołuchowa, poczem udaje się do Ameryki, wielce zadowolona szczególnie ze swej podróży po Polsce, gdzie zebrała sporo materjałów i zdjęć do swych studjów na temat historycznych parków.

Rolnictwo Małopolski Wschodniej na F. O. N.

W dniu 28 lipca b. r., w sali posiedzeń Lwowskiej Izby Rolniczej we Lwowie, odbyło się z inicjatywy Lwowskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem Prezesa Dra Kazimierza Papary, posiedzenie porozumiewawcze w sprawie zorganizowania, w myśl uchwał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Narodowej.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele reprezentowanych w Izbie organizacyj i stowarzyszeń, którzy po zaznajomieniu się z treścią uchwał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., uchwalili niezwłocznie przystąpić do akcji zbiórkowej, powierzając Prezydjum i Zarządowi Lwowskiej Izby Rolniczej powołanie do życia Komitetu Centralnego, oraz Komitetów Wojewódzkich dla Województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Organizacja Komitetów Zbiórkowych, włącznie do najdrobniejszych komórek, winna być przeprowadzona w jak najszybszem tempie — możliwie do 15. VIII. b. r., aby we wrześniu można było zebrać dar rolnictwa Małopolski Wschodniej na Fundusz Obrony Państwa.

Kraj z bajki na Florydzie

Na półwyspie Floryda znajduje się niezwykle bogaty park narodowy „Everglades National Park", który nazwany został przez zwiedzających „Krainą z bajki". Roślinność parku narodowego Everglades, który zajmuje 2.000 mil kwadratowych, składa się z niezwykle rzadkich okazów flory tropikalnej. Botanicy odkryli w rezerwacie roślinnym, jaki przedstawia Everglades, przeszło 25 gatunków orchidei, niektóre z nich posiadają łodygi długości 15 stóp, pokryte około 1.000 kwiatów. Orchideje są tak wielkie, że po ścięciu niesione być musiały przez 4 ludzi.

Ogromna część powierzchni tego niezwykłego parku narodowego składa się z jezior i małych wysepek, na których znajdują się słynne wśród przyrodników „ostrygi rosnące na drzewie". Ostrygi te przyczepione są do wystających ponad wolą korzeni drzew zwanych „mangroves", a prąd wznoszącej się i opadającej słonej wody jeziora zalewa je, dostarczając koniecznego pożywienia. Wśród fauny „Everglades" zwracają pozatem uwagę olbrzymie żółwie, ważące częstokroć 100—150 kg, a lasy mahoniowe roją się od egzotycznych i wielobarwnych ptaków. Poprzez całą przestrzeń rezerwatu przechodzą dwie drogi, któremi wędrują przybywający tu z całej Ameryki turyści dla zwiedzenia niezwykłego zakątka, uposażonego w przeróżne dziwy strefy tropikalnej.

Kwitnący przemysł zbrojeń

Angielski przemysł zbrojeniowy jest zaopatrzony w zamówienia na okres całego roku. Większość przedsiębiorstw podwoiła ilość robotników i rozszerzyła swoje warsztaty.

Francuska forma budowy aeroplanów Breguet w porozumieniu z ministerstwem lotnictwa postanowiła ze względów strategicznych wybudować nowe zakłady potrzebne dla wykonania wielkich zamówień w okolicy miasta Nantes, a nie w pobliżu Paryża

Włochy zbroją Rumunję

Rumuński minister handlu Costinescu przeprowadził szereg rozmów z ambasadorem włoskim w Bukareszcie. Dotyczyły one umów gospodarczych. Włochy dostarczyć mają Rumunji tanków, karabinów maszynowych, armat etc. wzamian za należności rumuńskie zablokowane we Włoszech. Zamówienia wynieść mają sumę 60 miljn. lirów

Ze sportu

PORAŻKA OLIMPIJSKIEJ DWÓJKI KAJAKOWEJ W POZNANIU

Propagandowe regaty kajakowe, przeprowadzone na Warcie na dystansie około 5.000 metrów, przyniosły wielką niespodziankę w postaci porażki naszej olimpijskiej dwójki wyścigowej w składzie Bazaniak i Kozłowski. Została ona pokonana przez wicemistrza Polski: parę Wachowiak - Dera.

Ogółem w regatach uczestniczyło 72 zawodników.

LIGA OKRĘGOWA POWSTANIE W POZNANIU

Na walnem nadzwyczajnem zebraniu poznańskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej, uchwalono stworzyć piłkarską Ligę Okręgową, do której w roku bieżącym zakwalifikowano 8 klubów. W ciągu dwóch najbliższych lat spadną 2 kluby, tak, że Liga składać się będzie z 6 drużyn. Do klasy A zakwalifikowano 12 klubów, a do klasy B — 18 klubów. pozostałe kluby tworzą klasę C.

ZAGROŻONY ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI JAERVINENA

Najlepszy zawodnik świata w rzucie oszczepem Fin Matti Järvinen, niepokonany dotychczas w swojej popisowej konkurencji, znajduje się ostatnio, od czasu przebytej choroby w znacznie słabszej formie. Na eliminacyjnych zawodach przedolimpijskich, jak wiadomo, został on pokonany przez Nikkanena. Obecnie, na kilka dni przed Olimpjadą, Matti Järvinan, wykazuje wciąż słabą formę. Na zawodach w Saarijärvi przegrał on ponownie w rzucie oszczepem, mimo że jego przeciwnik uzyskał stosunkowo słaby wynik 67,43 m. Najlepszy rzut Järvinena wynosił bowiem zaledwie 66.40 m.

FELIX WOUTERS MISTRZEM BOKSERSKIM EUROPY

Bokserskie mistrzostwa Europy w wadze półśredniej zdobył belgijski bokser Felix Wouters, bijąc Holendra Len Sandersa zdecydowanie na punkty.

BELGOWIE REZERWUJĄ SOBIE TERMIN NA MECZ PIŁKARSKI Z POLSKĄ

Belgijski Związek Piłki Nożnej, ułożył już kalendarz międzynarodowych spotkań piłkarskich na sezon 1936-37. Kalendarzyk przewiduje spotkania z Polską, Szwecją, Holandją (dwukrotnie), Francją i Szwajcarją. Sezon międzynarodowy rozpocznie mecz z Francją, zakończy zaś spotkanie z Polską. Belgowie projektują pozatem rozegranie dwóch spotkań z Niemcami i Hiszpanją.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI

Jak już podaliśmy, Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Tenisie, odbędą się w tym roku w Bydgoszczy w dniach 26 do 30 sierpnia. Zawody organizuje Bydgoski Klub Sportowy.

W turnieju zapewniony jest udział wszystkich najlepszych rakiet polskich z Jędrzejowską, Hebdą, Tarłowskim, Tłoczyńskim na czele.

Turniej zostanie obsadzony dość licznie przez zagranicznych graczy. A więc spodziewany jest przyjazd Austrjaków — Matejki i panny Kraus, zapewniony jest już udział Włocha Gasliniego, który przez wiele lat był reprezentantem drużyny Davis-Cupowej. Gaslini prawdopodobnie przyjedzie w towarzystwie jednego z czołowych graczy swego kraju. Możliwy jest przyjazd Angielki Noel, która już wielokrotnie zwracała się do Jędrzejowskiej z propozycją odwiedzenia Polski.

Pozatem Bydgoski Klub Sportowy został upoważniony przez PZPLT. do bezpośredniego zaproszenia kilku czołowych graczy niemieckich.

Termin nadsyłania zgłoszeń pod adresem Bydgoskiego Klubu Sportowego — ul. Staszica w Bydgoszczy, upływa 15 sierpnia.

ZAMIAST PIŁKARZY HISZPAŃSKICH, ZOBACZYMY WIEDEŃSKI RAPID

Obecna sytuacja polityczna w Hiszpanji, uniewożliwiła zrealizowanie tournee po Polsce reprezentacji piłkarskiej Barcelony. Wzamian za to, dochodzi do skutku występ wiedeńskiego Rapidu, który rozegra w Polsce 5 spotkań: 2 i 3-go sierpnia z Pogonią we Lwowie; 5-go sierpnia z Garbarnią w Krakowie; 8-go sierpnia z KS. Dąb w Katowicach; 9-go sierpnia z Ł. K. S. w Łodzi.

Giełda

Lwów, dnia 28 lipca

WALUTY

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26, floreny holenderskie 360.82 — 359.10, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.54 — 172.70 funty angielskie 26.65 — 26.49, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 20.20 — 19.80, korony duńskie 118.94 — 118.10, korony norweskie 133.83 — 132.85, korony szwedzkie 137.38 — 136.40, liry włoskie 35.00 — 33.00 marki fińskie 11.75 — 11.60, marki niemieckie 145 — 140, szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 152 — 147, pesety nie notowane

AKCJE

Bank Polski 97.50, Siła i Światło 22.00, — Lilpop 12.00.

Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 62.00, druga emisja i serje nie notowane. — 7 proc. stabilizacyjna 47.00 — 47.75, ostatn. drobne, 5 proc. konwersyjna 45.50, 4 proc. premj. dolarowa 47.50.

Tendencja dla pożyczek słabsza.

DEWIZY

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 360.10 — 360.82 — 359.38, Kopenhaga 118.65 — 118.94 — 118.36, Londyn 26.58 — 26.65 — 26.51, N. Jork czeki 5.29 i pół — 5.30 i trzy czwarte — 5.28 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.29 i pięć ósmych — 5.30 i siedem ósmych — 5.28 i trzy ósme, Oslo 133.50 — 133.83 — 133.17, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 137.05 — 137.38 — 136.72, Zurych 173.20 — 173.54 — 172.86, Wiedeń 99.20 — 98.80, Medjolan 41.95 — 41.75, — Helsingfors 11.75 — 11.69, Hiszpanja 72.70 — 72.40, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 501 i jedenaście szesnastych, Paryż 75.91, Medjolan 63.56, — Belgja 29.76, Zurych 15.34 i trzy czwarte, Amsterdam 738 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Berlin 12.46 i pół.

PARYŻ. N. Jork 15.13, Londyn 75.91, — Medjolan 119. Belgja 255.10, Zurych 494.50, Amsterdam 1028 i jedna czwarta, Berlin — 608.50, Praga 62.70.

ZURYCH. N. Jork 306, Londyn 15.35, — Paryż 20.22, Praga 12.68, Medjolan 24.12 i pół, Belgja 51.57 i pół, Amsterdam 207.87, Oslo 77.15, Kopenhaga 68.52 i pół, Sztokholm 79.15, Berlin 123.10.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24	zł.
Śmietana kwaśna	1.00	„
Śmietana słodka	0.80	„
Masło deserowe w bloku	2.60 — 2.80	„
Masło stołowe	2.40 — 2.60	„
Masło kuchenne	2.20 — 2.40	„
Twaróg świeży	0.60 — 0.70	„
Twaróg gospodarski	0.70 — 1.00	„
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30	„
poniżej 50 gr. —	2.40	„

MARJA WRZEŚNIEWSKA 48

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— Pysk stul, małpo, gnojówko... — Ażeby się moja krzywda...

— Twoją krzywdę mam w...

Przyskoczyli do siebie. Zośka chwyciła go za włosy, czepiła się zębami ramienia, on ją przydusił, ręką owinął gardło i tłukł jej głowę do ściany. Depkowa znowu do drzwi: — Ludzie! Ludzie! Zamorduje ją! Zbliżyli się na parę kroków i stanęli. Już od chałupy dzieliło ich tylko z dwadzieścia metrów. Słyszeli wszystko dokładnie i dzieciuchy nie potrzebowały troszczyć się o wierne opowiadanie. Boreccy zwarli się z sobą. Zośka nie była słaba, więc się opierała mocno, i jak chłop tarzała z Janem po ziemi. Jemu zakołtuniło się w głowie, nic innego nie widział, tylko ten wrzeszczący pysk i te znienawidzone oczy. Walił pięścią po pysku: po oczach, aż się Zośce krew z nosa puściła, odskoczył wtedy i chap za koszyk. Zośka też zwinnie podniosła się z podłogi, podskoczyła do drzwi i zasłoniła je sobą.

— Nie puszczę. Chyba po moim trupie pójdziesz.

Wiejskie baby zbliżyły się do chałupy i stanęły zwartym murem za plecyma Zośki. Zośka nie wstydziła się wsi. W tej chwili nie wstydziła się niczego. Wszystko zrobiłaby, byleby zatrzymać go. Żarli się. Prawda. Dokuczali sobie! Prawda! Ale był jej mężem. Z nim stała przed ołtarzem, z nim sypiała, z nim pracowała. Był jej. Kupiła go sobie, nędzarza, za swoje morgi, za swoją chałupę, zrobiła go gospodarzem, równym, najbogatszym, tak chciała i taka była jej wola. Żarli się. Żarła się. A nie żarły się wszystkie baby ze swoimi? I jakoś żaden nie poszedł precz!

— Nie puszczę.

Utkwiła w nim błagalne a zarazem groźne spojrzenie. Umilkł pod jej wpływem, ale zaraz na wzmocnienie przywoływał swoją męską ambicję i wspominki tego, jak nim poniewierała zawsze, jak go traktowała... Niczem parobka, a wypominała...

— Puszczaj wrzasnął

— Nie puszczę.

Jak rozjuszony byk rzucił się naprzód. Pięścią między oczy. Zachwiała się, ryknęła, rozłożyła na wznak ramiona i nie mogąc utrzymać równowagi, potoczyła się przez próg, runęła w tłum bab. Jan Borecki przestąpił z koszykiem w ręku próg. I stało się tak, jak było z Maksem. Zatorowały mu drogę. Z wrzaskiem, z piskiem wlazły na niego. Czterdzieści par rąk wpychało go zpowrotem do chałupy. Depkowa ciągnęła go za poły surduta od wewnątrz chałupy, od tyłu. Cofnął się przed rozczapierzonemi rękoma, przed pazurami, przed rozjuszoną babską hołotą. Były cholernie silne. Cofnął się — mamrotając. Baby klęły go, obrzucały najgorszemi wyzwiskami. Od rana były już tak rozjuszone — jak wściekłe suki. Bo to i dzisiaj miała być sprawa w sądzie o kamieniołomy i już wczoraj Romanówka Górna z Dolną pobiła się na widły, i już to od rana szykowały się do obrony Zośki, gdyby Borecki chciał naprawdę uciec. Stały więc przed nim groźne, niebylejakie. Kobiety i dziewuchy. Borecki cofnął się. O! To nie były te ze siana, ze stodół — to nie były te, które w słodkiem zamgleniu rozkładały biodra, ni te, które podawały strawę, nosiły w brzuchu dzieci, pielęgnowały chorych. Stały przed nim rowrzeszczane i nic nie można było zrozumieć co wrzeszczą, czem się odgrażają. Doleciał do nich sołtys z Sewerynem Romanowskim, zaczął przekładać, żeby odeszły, że trzeba się do sądu zbierać, że... no. Sama sołtysowa skrzyczała męża, żeby nie wtrącał się. Sewerynowa taka poważna i stateczna ryknęła na swojego. Sołtys przerażony zmykać zaczął do chłopów i odciągać ich do chałup.

— Chodźcie! Na Boga, chodźcie. Gotowe nieszczęście. Sprawa... w sądzie.

Ale oni też nie chcieli się ruszyć. Trzymali stronę bab. Niektórzy zapuchnięci i posiniaczeni — jeszcze od wczorajszej bitki z Romanówką Dolną — popierali grubemi docinkami babską złość. Co mówić; cała wieś była przeciwko Boreckiemu. Może tylko Maks... ale bał się cośkolwiek powiedzieć. Może Kasper Korczyński... ale to już z wiadomej obojętności... Może Jolanta... ale gdzieś stała między babami a chłopami i niewiadomo było co gada. Zdaje się też przypominała, że trzeba zbierać się do sądu. Nic nie pomogło. Stali w miejscu, jak kamienie. Borecki małemi kroczkami cofał się w głąb izby. To nie była bojaźń. To był strach. I niewiadomo do czegoby doszło. Gdy tak darły się z pazurami do niego, gdy tak od płotu krzyczeli chłopi, gdy małe dzieci podniosły pisk... wtedy wpadł w opłotki zdyszany Pietrek Płoszajków. Darł się w niebogłosy. Przekrzyczał wszystko. Najpierw obskoczyli go chłopi. (C. d. n.).

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

Niesamowita opowieść

W zielonym oczodole wpół spróchniałej czaszki,
Siedział szczur i dłubał w nosisku pazurem,
A na dnie pustej z witryolu flaszki,
Siedział pająk i czule witał się ze szczurem.

Darł księżyc zgniłym blaskiem szczeliny zmurszałe,
Mnich szeptał egzarcyzmy „Audi noster pater".
Przez gruzy, rumowiska i omszałe zwały,
Jęczał z głębi brzucha rozpasany wiater.

Rdzawą się wilgocią zapociły mury,
W powietrzu rósł zapach topionego sadła,
Ni z tego ni z owego, gdzieś daleko z góry,
Jedna krwawa kropla na ziemię upadła.

I zadrgały w sklepieniach prakosmiczne basy,
Śmierć gryzie paznokcie i złowieszczo chrząka,
Szczur porwał kawał wędzonej kiełbasy,
Skoczył, zbił flaszkę i zabił pająka.

29
lipca 1936

Środa
Marty, Urbana
Jutro: Rufiny, Julity
Wschód słońca 3·52
Zachód „ 19·32

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". —
Czwartek dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.
Piątek, dnia 31 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury" — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Porwano kobietę" i „Vanessa".
CHIMERA: „Pieniądz".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
GRAŻYNA: „Grunt to forsa" i „Jego wielka miłość".
KOPERNIK: Anna May - Wang we filmie „Czu - Czing - Czang".
MARYSIEŃKA: „Symfonja pracy" i „Za chwilę szczęścia".
METRO: „Pieśń kozaka" z Jose Mojica i „Bemo Satan".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Na zgliszczach szczęścia". „Na fali wspomnień".
PAN: „Noce wiedeńskie" oraz „Flip i Flap".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „F. P. 1. nie odpowiada". — W gł. roli Ch. Boyer i J. Murat.
STYLOWY: „Papaa" i rewja z Jaraczem.
ŚWIT: „I. F. 1. nie odpowiada".
TON: Dolores Del Rio — „Królewska Faworyta", oraz „Biuro zaginionych ludzi".
UCIECHA: „Nocny patrol" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki l. 5. „BERLIN".

Likwidacja Wydziału Lasowego?

W dniu wczorajszym rozeszły się we Lwowie pogłoski, że pobyt wiceministra oświaty w naszem mieście prof. Ujejskiego, łączy się ze sprawą likwidacji Wydz. Lasowego w Politechnice Lwowskiej. W tym kierunku wiceminister Ujejski miał rzekomo udzielić wyjaśnień delegacji członków Polskiego Towarzystwa Leśnego.

Wiadomość tę podajemy na razie z zastrzeżeniem, gdyby jednak miała ona być prawdziwa, musiałaby wywołać w społeczeństwie lwowskiem sprzeciw. Nie chodzi naturalnie o stereotypowe sprzeciwianie się każdemu zarządzeniu, które zmienia dotychczasowy stan rzeczy, ale sądzimy, że dostatecznie dużo zlikwidowano już we Lwowie instytucji, aby dzieła tego nie kontynuować w dalszym ciągu. Nie może to się dziać tembardziej, że w ostatnich czasach słyszeliśmy kilkakrotnie enuncjacje z różnych sfer, zarówno oficjalnych, jak i półoficjalnych, że Lwowa nie dotkną już dalsze redukcje i że przeciwnie, trzeba Lwowowi jak najintenzywniej pomóc w różnych dziedzinach. Postulaty Lwowa w tym kierunku nie mają nic z niezdrowej ambicji, ale jak najściślej łączą się z interesami państwowemi i narodowemi.

Ogałacanie Lwowa z takich czy innych placówek jest ograniczaniem jego siły żywotnej i atrakcyjnej. Nie będziemy tu powtarzali zresztą wszystkich po stokroć wygłaszanych i przedstawianych argumentów. Wydział Lasowy na Politechnice Lwowskiej jest jedną z tych placówek kulturalnych, które nie mogą być zlikwidowane. Jeżeli względy budżetowe wymagają jakichś redukcji, to można jej poszukać na innym terenie, ale nigdy we Lwowie.

Notując narazie powyższe uwagi zaznaczamy, że o ile niepokojące pogłoski znajdą potwierdzenie, nie omieszkamy wrócić do powyższej sprawy i przeprowadzić akcję, która uniemożliwiłaby zamiar likwidowania Wydziału Lasowego.

Konferencja prasowa z Gruenbaumem we Lwowie

(—) Z okazji pobytu we Lwowie b. posła Grünbauma, członka Egzekutywy Żydowskiej Agencji i kierownika departamentu emigracyjnego, zwołana została wczoraj do sali czytelnianej hotelu George'a konferencja prasowa, na której p. Grünbaum wygłosił półtoragodzinny referat, omawiając obecną sytuację w Palestynie.

Na wstępie referent nader obszernie odmalował żydowski program kolonizacyjny w Palestynie i stwierdził, że po rekonstrukcji programu agrarnego, opartego o 2 ha gospodarstwa, znaleźć może na roli zajęcie kilkadziesiąt tysięcy rolników Żydów. Problem ten rozwiązany został bądź to przez osuszenie okolic bagiennych, bądź też przez wydobycie wody w okolicach pustynnych. Z kolei referent omówił problem gospodarczy Palestyny i widoki rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa. P. Grünbaum podniósł nader poważne tempo uprzemysłowienia Palestyny i rozbudowę pewnych działów rolniczych, szczególnie kultury pomarańcz, oliwek, bananów i t. d. Do tej chwili bilans handlowy Palestyny jest stale ujemny, co wypływa z pierwszych kroków rozbudowy kraju.

Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił p. Grünbaum ostatnim wypadkom w Palestynie i stwierdził, że czołową przyczyną tych zamieszek jest walka o władzę nad Palestyną. Do tej chwili Żydzi stanowią 30 procent ludności palestyńskiej, a Arabowie boją się, że procent ten będzie rósł i usunie Arabów i ich 1300 letnie prawa w cień. Prelegent podkreślił, że Sjonizm, nie obawiając się zresztą żadnych zarzutów, żąda wzmożenia imigracji do Palestyny i to zarówno dla dobra Żydów, jak i dla dobra tych narodów, wśród których Żydzi mieszkają.

Prelegent zdaje sobie sprawę z tego, że walka o znienawidzony do niedawna przez chrześcijan stragan, nie jest tylko kwestją antysemityzmu, lecz walką o kawałek chleba, wobec ciężkich warunków gospodarczych. Pan Grünbaum rozumie, że exodus wielkich mas żydowskich z tych krajów, w których dziś najgęściej przebywają, jest zagadnieniem czołowem. „Zdajemy sobie sprawę z tego — mówił p. Grünbaum — że narody i kraje Europy z powodu nas niecierpią i nie chcemy być nadal nienawidzeni. — Chcemy usunąć przyczyny, które ruchy przeciw nam wywołują". Kilkoma datami emigracyjnemi ilustruje p. Grünbaum powrót Żydów do Palestyny. W roku 1925 wyjechało z Polski 35.000 Żydów, w roku 1935 tylko 30.000. Ogółem w tym roku emigracja Żydów z diaspozy wynosiła 63.000 osób. Równocześnie odpływa do Palestyny i kapitał żydowski i „jeśli Polska zatrzyma wywóz kapitału, zatrzyma również emigrację Żydów".

P. Grünbaum ma nadzieję, że warunki niebawem tak się ułożą w Palestynie, że Żydzi będą mogli tam wyjeżdżać masowo, co będzie z korzyścią i dla narodu żydowskiego i dla innych narodów. Stąd też problem żydowski musi być w Palestynie wyżej stawiany niż problem palestyński.

Pod koniec, na interepelację jednego z dziennikarzy na temat ruchu komunistycznego w Palestynie, prelegent oświadczył, że Żydzi - komuniści stanęli po stronie Arabów. Ruch jednak komunistyczny jest słaby i zgoła nie decyduje o zagadnieniu walki żydowsko-arabskiej.

Zróbmy wreszcie porządek na Żelaznej Wodzie

Ze sfer miłośników Żelaznej Wody otrzymujemy następujące uwagi:

Żelazna Woda zdobyła sobie w społeczeństwie lwowskiem zasłużoną dobrą markę dzięki doskonałym swoim urządzeniom, które pozwalają nawet najbardziej wybrednemu człowiekowi korzystać z tego pięknego i cudownie położonego kąpieliska. Niestety na tem słońcu znajdują się plamy, których w interesie publicznym nie można pominąć milczeniem. Sądzimy, że życzliwe zwrócenie uwagi odpowiedzialnych czynników na niektóre fakty przyczyni się do wyrównania tych braków, które psują charakter i przeznaczenie Żelaznej Wody.

W pierwszym rzędzie należy tu sprawa samej wody. Oczywiście, że na kąpielisku woda jest najważniejszym czynnikiem i można raczej zaniedbać inne strony kąpieliska, ale niesposób nie dbać właśnie o wodę. Tymczasem woda na wspomnianem kąpielisku lwowskiem pozostawia bardzo wiele do życzenia. Nie wiemy, jak brzmią instrukcje zarządu kąpieliska co do zmieniania wody w okresie sezonu. Faktem jednak jest, że woda ta w znacznej części tego sezonu jest tak brudna i zanieczyszczona, że poprostu nie nadaje się z wielu względów do kąpieli.

Przyczyna tego stanu jest jasna. Z kąpieliska na Żelaznej Wodzie korzystają szczególnie w bieżącym roku niesłychanie upalnym tysiące ludzi. Dnie świąteczne pobijają pod tym względem wszystkie rekordy. Wystarczy, jeżeli w wodzie w ciągu kilku dni znajdzie się 8 do 10.000 ludzi, nawet względnie czystych, aby woda była nie do użycia. Tymczasem zarząd kąpieliska ze stoickim spokojem utrzymuje brudną wodę w basenie i zmienia ją bardzo rzadko.

Podobno połączone są z tem pewne trudności techniczne, bo zmiana wody wymaga dwóch dni czasu, zamknięcia dopływu wody w okolicznych ulicach i kosztuje ten proceder 800 zł. Gdyby jednak nawet te wszystkie trudności były prawdziwe, nie wolno pod żadnym warunkiem dopuszczać do tego, aby ludzie musieli kąpać się w zanieczyszczonej wodzie. Nie na to kąpielisko Żelaznej Wody kosztowało kilkaset tysięcy złotych, nie na to płaci się tam wygórowane wstępy, aby ludzie musieli kąpać się taksamo, jak lat temu 20. Koliduje to przedewszystkiem z higjeną. Byłoby bardzo wskazane, aby sprawą tą zajął się Fizykat Miejski i przyjrzał się wodzie w wspomnianem kąpielisku po 5-ciu do 6-ciu dniach jej używania. Apelujemy z całą stanowczością do odpowiedzialnych za tę sprawę czynników, aby zarządziły zmienianie wody na Żelaznej Wodzie conajmniej raz na tydzień.

Przy tej sposobności, wartoby wglądnąć w niektóre szykany, jakie stosują wobec publiczności funkcjonarjusze kąpieliska, utrudniając im swobodę ruchów, nawet w ramach nie naruszających w niczem porządku. Do szykan tych zaliczyć trzeba m. in. sprawę leżaków, które wynajmuje się wprost po paskarskich cenach, bo po 50 (!) groszy za dwie (!) godziny, przyczem ogranicza się prawo ustawienia leżaka wyłącznie w okolicy.... dyskretnej ubikacji. Funkcjonarjusze kąpieliska nie umieją podać żadnej rozumnej przyczyny dla uzasadnienia tej niemądrej szykany. Należałoby również rozszerzyć teren ocieniony, w którym mogliby przebywać ludzie nie znoszący nadmiernego słońca.

I wreszcie ostatnia uwaga: czy ludność katolicka Lwowa nie mogłaby wreszcie przynajmniej na tym odcinku wyzyskać dogodnych warunków dla zdrowia i odpoczynku i nie ustępować miejsca Żydom, którzy wprost masowo zalegają Żelazną Wodę. Sądzimy, że kąpielisko na Żelaznej Wodzie posiada wszelkie warunki po temu, aby służyć publiczności przedewszystkiem katolickiej, Żydzi zaś mogliby z dużą korzyścią dla siebie, przenieść się wyłącznie na Zamarstynów.

— TEATR WIELKI. Z powodu remontu teatr nieczynny.

— TEATR ROZMAITOŚCI. — Dziś w środę i jutro w czwartek o godzinie 8-ej wieczorem, świetna komedja Ellisa „Omal nie noc poślubna" w reżyserji K. Tatarkiewicza. W rolach głównych pp.: Niczewska, Szrajerówna oraz pp.: Kański, Pośpiełowski, Szpiganowicz i Więckowski. — Ceny najniższe.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI", otwarta codziennie w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— WYCIECZKA DO ZALESZCZYK. — Dnia 2 sierpnia, około godziny 7 rano, odjedzie pociąg popularny ze Lwowa do Zaleszczyk, zatrzymując się po drodze w Tarnopolu i Trembowli. Podolskie Towarzystwo Krajoznawcze zajmie się wycieczką i ułatwi zwiedzanie i pobyt. Zapewniono popularne noclegi, oraz tanie pensjonaty. Bilety kolejowe w cenie 12.50, są do nabycia w lwowskich biurach podróży.

Z Zaleszczyk przewidziano wycieczki do Krzywcza, Okopów Św. Trójcy, Czerwonogrodu i t. d. Wycieczki te odbędą się luksusowym autokarem o numerowanych miejscach.

Wycieczka zabawi w Zaleszczykach dwa dni i powróci do Lwowa we środę rano.

Zdarzenia i wypadki

UCIECZKA DWU KOBIET OD ŻYCIA

(a) Kronika Pogotowia ratunkowego notowała w dniu wczorajszym dwa wypadki zamachów samobójczych kobiet. Pogotowie udzieliło pomocy Eugenji Chmielnik, 35-letniej służącej (ul. Jabłonowskich 35), która na tle zawodu erotycznego usiłowała otruć się jodyną. — Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się na stoku Wysokiego Zamku, gdzie spirytusem denaturowanym usiłowała otruć się jakaś nieznana młoda kobieta, licząca dwadzieścia kilka lat życia. Nazwiska desperatki nie zdołano ustalić z powodu braku przy niej jakichkolwiek papierów. Pogotowie przewiozło ją do Szpitala powszechnego.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE I SKLEPOWE

(a) W ciągu dnia nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Efroima Badinera (ul. Kochanowskiego 2), gdzie skradli damski zegarek złoty oraz srebrną papierośnicę. — W godzinach wieczornych nieznany sprawca włamał się do zakładu fryzjerskiego przy ul. Grodzickich 4, gdzie skradł 12 brzytew, 4 maszynki do strzyżenia włosów i 5 par nożyczek.

WŁAMYWACZ W GMACHU TEATRU WIELKIEGO

(a) W dniu wczorajszym o południowej porze włamał się do gmachu Teatru Wielkiego jakiś złodziej i skradł z garderoby ubranie, wartości 100 zł.

PRZECIW DENTYŚCIE DR. MOHROWI CORAZ WIĘCEJ DONIESIEŃ

(a) Już piąte doniesienie wpłynęło w dniu wczorajszym przeciw dentyście Dr. Maksymiljanowi Mohrowi, który zwinął swój zakład dentystyczny przy ul. Podleskiego 9 i obecnie osiadł w Bursztynie. Tym razem wniosła przeciw niemu doniesienie Aniela Miechowska, zamieszkała w Winnikach (ul. Młynarska 26), od której pobrał 200 zł. na poczet dentystycznej roboty, przyczem nie wykonał ani najmniejszego koło jej uzębienia zabiegu.

Należałoby się energicznie zająć tym dentystą, który ponaciągał tylu biednych ludzi!...

(a) **DWIE OFIARY PODLWOWSKICH STAWÓW.** Na położonym obok Zimnej Wody stawie „Strychowalec" w czasie kąpieli utonął w dniu wczorajszym Stanisław Stankiewicz, 16-letni uczeń III. kl. gimn., zamieszkały na Lewandówce. Nieszczęsny chłopak w czasie kąpieli doznał skurczu mięśnia sercowego i zatonął. — Podobny wypadek wydarzył się na stawie w Dublanach, gdzie utonął w czasie kąpieli Antoni Antoniszyn, zajęty na tamtejszym folwarku.

(a) **ŻAŁOSNY EPILOG ZŁODZIEJSKIEJ IMPREZY.** Trzech osobników dokonało wczoraj nad ranem włamania do szynku Fuchsa przy ul. Kołłątaja 1, gdzie obok towarów skradli zegarek, papierośnicę i rozmaite drobiazgi. Wychodzących z łupem z bramy zauważył posterunkowy, na widok którego włamywacze rzucili się do ucieczki. Jednego z nich 17-letniego Mirosława Kostowskiego przytrzymał posterunkowy i doprowadził go do komisarjatu.

(a) **DWAJ ZŁODZIEJE NA KĄPIELISKU.** Na gorącym uczynku kradzieży zegarka na szkodę Marka Gruenspana przytrzymano wczoraj na kąpielisku wojskowem przy ul. Kleparowskiej Szymona Landaua (ul. Źródlana 63) i Izraela Stimplera (ul. Źródlana 50).

(a) **CZARNY DZIEŃ ZŁODZIEJSKIEJ TRÓJKI.** Wybrało się wczoraj trzech złodziei do sklepu „Baty" przy ul. Halickiej 9. Przyszli nie cichcem, w mrokach, z wytrychami i łomami w kieszeniach, ale w biały dzień jako rzekomi kupujący. Wybierali obuwie, przerzucali całe stosy a wkońcu nie uczyniwszy zakupu wyszli, a wraz z nimi znikła ze sklepu para pantofelków, leżących na ladzie. Pomocnik handlowy Onyszkiewicz zorjentował się szybko i wybiegł za nimi i wskazał posterunkowemu szybko oddalających się złodziei. Posterunkowy przytrzymał wszystkich trzech: Emanuela Schoenberga (ul. Berka 8), Antoniego Gudza (Zniesienie) i Stanisława (!) Lufta false Witzingera. Jednemu z nich odebrano skradziony towar. Wszyscy powędrowali do aresztów policyjnych.

Pożegnanie gen. A. Litwinowicza

W dniu wczorajszym żegnał się ze społeczeństwem lwowskiem b. dowódca OK VI. gen. inż. Aleksander Litwinowicz, II. Wiceminister Spraw Wojskowych. Pożegnanie miało charakter uroczystości wojskowej złożenia hołdu Obrońcom Lwowa.

U wrót cmentarza Łyczakowskiego zebrali się przed godz. 13 dowódcy większych jednostek wojskowych oraz przedstawiciele władz z wicewojewodą Chmielewskim na czele, starostą grodzkim Porembalskim, prezydjum miasta w osobach wiceprezydentów Weryńskiego, Irzyka i Chajesa, prezesi i delegaci Izby Skarbowej, Kolei Państw., Poczt i Telegr., przedstawiciele szkolnictwa i sądownictwa, dyrektorzy urzędów, prezesi Związków kombatanckich ze Zw. Legjonistów na czele i w. in.

Punktualnie o godz. 13 przybył p. wicemin. gen. Litwinowicz w towarzystwie nowomianowanego d-cy OK VI. gen. dr. Józefa Zająca. Po odebraniu raportu i przywitaniu się z obecnymi, generał udał się na cmentarz Obrońców Lwowa. Tu oczekiwała go kompanja honorowa 40 p. p. Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem kompanji honorowej, wicemin. gen. Litwinowicz złożył wspaniały wieniec z róż białych i czerwonych na grobie Nieznanych Obrońców Lwowa. W tym momencie orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa sprezentowała broń. P. generał przez dłuższą chwilę stał w milczeniu i salutował mogiłę Obrońców Lwowa.

Po odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę, uroczystość wojskowa została zakończona. Uroczystość wywarła na obecnych głębokie wrażenie i była hołdem dla Orląt lwowskich.

O godz. 14.30 nastąpiła druga część uroczystego pożegnania w sali recepcyjnej dworca głównego.

Cyfry repertuaru teatrów lwowskich

W kończącym się obecnie sezonie teatralnym Lwowa wystawiono w Teatrze Wielkim ogółem 19 premjer, w czem jedno wznowienie, a w teatrze Rozmaitości, czynnym jedynie w miarę potrzeby, 6 premjer. Ze sztuk granych w Teatrze Wielkim, wystawiono w ramach repertuaru teatru szkolnego 9, nadto jedną niegraną w tym sezonie na przedstawieniach wieczornych.

Cyfry osiągniętych spektakli przedstawiają się jak następuje:

Na 1 miejscu „Trafika Pani Generałowej" Bus-Feketego (Rozmaitości) z 43 przedstawieniami, 2. „Przygoda w Grand Hotelu" Abrahama 40, 3. „Muzyka na ulicy" Schurega 26, 4. „Bal w Savoyu" Abrahama 25, 5. „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekeffiego 23, 6. „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim 22, 7. „Wachlarz Lady Windermere" Wilde'a z Solską (Rozmaitości) 20, 8. „Ładna historja" Flersa i Caillaveta i „Szesnastolatka" Stuartów (Rozm.) po 17, 9. „Peer Gynt" Ibsena i Van Banque" Franka (Rozm.) po 14, 10. „Rewizor" Gogola i „Major Barbara" Shawa po 13, 11. „Grube ryby" Bałuckiego, 12. „Jaś z księżyca" Achard (Rozm.) 9, 13. „Wyzwolenie" Wyspiańskiego i „Na Łyczakowie" Budzyńskiego 8, 14. „Kopciuszek" Walewskiego i „Addis-Abeba" Niewiarowicza po 7, 15. „Pastorałka" Leona Schillera (wznowienie) i „Handlarze sławy" Pagnola po 5, 16. „Ksiądz Marek" Słowackiego 4, 17. „Mizantrop" Moljera 2, 18. „Nawojka" Rossowskiego (jubileusz) 1 (nadto 4 razy w teatrze szkolnym).

W powyższem zestawieniu nie została wzięta pod uwagę sztuka „Omal nie noc poślubna" Ellis, która do niedzieli osiągnęła 9 przedstawień (12 miejsce).

Niezależnie od powyższego, w ramach repertuaru Teatru Szkolnego osiągnęły: „Peer Gynt" 10 przedstawień, „Śluby Panieńskie" Fredry, „Rewizor", „Ksiądz Marek" 9, „Grube ryby" 8, „Mizantrop 7, „Wielki Fryderyk" 6, „Wyzwolenie 5, „Pastorałka" i „Nawojka" po 4.

Na 26 wystawionych sztuk było polskich autorów 10, z czego współczesnych 10.

Śmierć przemysłowca w nurtach Dniestru

Zaleszczyki, (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 14-tej utonął w Dniestrze w pobliżu plaży Cienister, pewien nieznany mężczyzna, który jadąc kajakiem doznał — według przypuszczeń, udaru słonecznego lub ataku sercowego — i przewróciwszy kajak wpadł do wody. W chwili wypadku nie było nikogo na plaży, ktoby umiał pływać. Świadkowie zatonięcia nieznanego mężczyzny zawiadomili pogotowie PCK, które rozpoczęło poszukiwania za zwłokami topielca, narazie bezskutecznie. Równocześnie znaleziono na plaży Cienister ubranie, w którem były dokumenty na nazwisko Eugenjusza Franka, 35-letniego przemysłowca z Czę stochowy, który bawił w Zaleszczykach od kilku dni. Zachodzi prawdopodobieństwo, że ubranie i dokumenty należały do ofiary wypadku. Zawiadomiono telegraficznie rodzinę. Za znaczyć należy, że temperatura w chwili wypadku wynosiła w Zaleszczykach 60 stopni.

SAMOBÓJSTWO Z ŻALU ZA BRATEM

Stanisławów. (Tel. wł.) W Szeszorach, pow. Kosów, jeszcze w grudniu ub. roku popełnił samobójstwo młody hucuł Michał Jakibczuk, który będąc nieuleczalnie chorym strzelił sobie z karabinu w usta. Od tego czasu brat samobójcy Piotr popadł w apatję i okazywał niechęć do życia. Onegdaj wyszedł z domu na połoninę i tam poderżnął sobie brzytwą gardło. Zwłoki po zbadaniu sądowo-lekarskiem oddano rodzinie do pochowania.

ZAMORDOWANIE 17-LETNIEJ DZIEWCZYNY

Stanisławów. (Tel. wł.) Wczoraj rano w Łyscu Starym 43-letni Mikołaj Dubnicki napadł na swą kocahnkę 17-letnią Justynę Hawzan, której zadał 15 śmiertelnych pchnięć bagnetem w piersi, poczem zbiegł. Powodem krwawego morderstwa były nieporozumienia między kochankami. Za zbiegiem, który uszedł w lasy powiatu kałuskiego, władze bezpieczeństwa zarządziły pościg.

Prezydent dr. Ostrowski na urlopie

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Lwowa dr. Stanisław Ostrowski rozpoczął urlop wypoczynkowy, z którego powróci dnia 17 sierpnia.

Prezydenta dr. Ostrowskiego zastępuje wiceprez. dr. Weryński.

Niema epidemji szkarlatyny we Lwowie

Wobec krążących pogłosek, że we Lwowie panuje epidemja szkarlatyny, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż o epidemji szkarlatyny w mieście nie ma mowy.

Liczba zachorowań na szkarlatynę wykazuje wprawdzie w bieżącym miesiącu trochę większe nasilenie, niż w analogicznych miesiącach ub. lat, jednakże nie wykracza poza ramy indywidualnych zachorowań, tak, że nie można mówić o masowości tego zjawiska.

PODPALIŁ GOSPODARSTWO DLA PREMJI ASEKURACYJNEJ

Stanisławów. (Tel. wł.) W Ciężowie koło Stanisławowa wybuchł pożar w zagrodzie Iwana Łytwyńca. Ogień pod niecany wiatrem przerzucił się na sąsiednie dwa gospodarstwa, niszcząc je zupełnie. Już wstępne dochodzenia wykazały, że pożar został wzniecony przez samego Łytwyńca w celu uzyskania premji asekuracyjnej. Podpalacza aresztowano i przekazano władzom sądowym.

W SZEŚCIU NA JEDNEGO

Rzeszów, (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na terenie gromady Głędowa Tęczyńska, powiat Rzeszów, sześciu parobczaków napadło na niejakiego Władysława Ciurę, liczącego 20 lat, którego w straszliwy sposób zmasakrowali. Po krótkich dochodzeniach posterunek P. P. ustalił nazwiska sprawców i wszystkich sześciu aresztował. Powodem zajścia była rywalizacja o względy pewnej dziewczyny między pobitym a jednym z napastników.

Rozporządzenie o obrocie pieniężnym z zagranicą

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" przynosi ważne rozporządzenie Ministra Skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą, oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi.

Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach. Rozszerzone zostały w pewnych kierunkach kompetencje komisji dewizowej. Najważniejszą zmianą będzie obniżenie kwoty, jaką można wywieźć zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Dotychczas wynosiła ona 500 zł. dla każdej osoby, legitymującej się osobnym paszportem zagranicznym. Obecnie ustalona została na 200 zł. Do wywozu wyższych kwot jest wymagane zezwolenie komisji dewizowej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1936 r.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

Brak odpowiedzi na pytanie

Kto zamordował studenta ukraińskiego Eugenjusza Dederę?

Z Przemyśla piszą nam:

Sprawa zabójstwa, którego ofiarą padł niedawno w Buszkowicach pod Przemyślem Eugenjusz Dedera, maturzysta gimn. ukraińskiego (pisaliśmy o tem szczegółowo) gmatwa się coraz bardziej. Pomimo dość znacznego upływu czasu nie udało się władzom natrafić na ślad zbrodniarzy, którzy dokonali napadu na Dederę. Spełniono ją w nocy na drodze wiejskiej. Dedera wracał właśnie z przedstawienia teatru amatorskiego, którego zespół odegrał w sali „Proświty" w Buszkowicach, sztukę o bardzo żywotnej treści, zaczerpniętej z realnych stosunków.

Autor opisuje gehennę rodziny Kruszelnickich, którą za działalność polityczną w Rosji sowieckiej wtrącono do tamtejszego więzienia, pod zarzutem zdrady stanu. Pewne koła starały się tuż przed przedstawieniem wywrzeć nacisk, by wspomniany zespół teatralny zdjął z afisza wymienioną sztukę. W tym celu nawet interwieniowała u kierownika trupy delegacja. Spotkła się jednak z odmową. Tak więc niedolę Kruszelnickich odegrano owego wieczoru, wobec przepełnionej widowni, na której smutne losy bohaterów wywarły wstrząsające wrażenie.

Wkrótce po tem przedstawieniu Dedera, który należał również do zespołu amatorskiego, opuścił budynek „Proświty". Był on podobno w towarzystwie drugiego mężczyzny. Noc była bardzo ciemna, gdyż niebo zalegały gęste chmury. Tę okoliczność wyzyskali dla swoich zbrodniczych celów skrytobójcy, którzy zaczaili się przy drodze, czekając na Dederę. W pewnym momencie otrzymał on kilka ran, zadanych z wielką siłą nożami i pałkami. Dedera runął na ziemię. Sprawcy zaś znikli w ciemnościach. Aresztowanie zaś członków wspomnianej powyżej delegacji, okazało się nie uzasadnionem, gdyż wykazali oni swoje alibi.

W ciągu dochodzeń nasunęła się kwestja co do tła i pobudek zbrodni, popełnionej na Dederze. Zemsta osobista przyjęta na początku jako motyw czynu, nie utrzymała się. Przeciwnie, są już wszelkie dane, które utrwalają koncepcję o zbrodni politycznej. Dedera bowiem już jako student gimn. uchodził za rzekomo zausznika policji, które to podejrzenie naraziło go na bojkot ze strony kolegów. Ta opinja o Dederze przetrwała i utrzymywała się do ostatnich czasów. W niej też należy szukać inspiracji, która natchnęła niewyśledzonych sprawców do mordu na Dederze.

Ze Stanisławowa

Sprawa gimnazjum w Nadwórnej

U P. Wojewody stanisławowskiego zjawiła się w sprawie poparcia akcji utworzenia gimnazjum w Nadwórnej delegacja społeczeństwa nadwórniańskiego. P. Wojewoda przyjął delegację bardzo życzliwie i przyrzekł ze swej strony poparcie. Również p. Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego zajął przychylne stanowisko.

Są wszelkie dane, że z dniem 1 września, gimnazjum zostanie uruchomione.

Tymczasem prowadzone są w szybkiem tempie roboty około ostatecznego wykończenia pięknego nowoczesnego budynku położonego w centrum miasta. Przy budynku wykończono już boisko sportowe według wymagań P. U. W. F. Dotychczas przyjęto na podstawie egzaminu do klasy I-szej 79 uczniów i uczenic, z czego 70 proc. dzieci polskich.

Z Tarnopola

P. Wojewoda dr. Biłyk zaalarmował straż pożarną

Onegdaj p. Wojewoda tarnopolski, dr. Alfred Biłyk, dla kontroli sprawności zaalarmował o godz. 20.30 wieczorem zawodową Straż Pożarną w Tarnopolu.

Straż Pożarna w półtorej minuty wyjechała z remizy i ustawiła się obok pomnika Mickiewicza, gdzie znajdował się p. Wojewoda, który wyraził uznanie dla Straży, dla jej sprawności, postawy i sprzętu ratowniczego.

Następnie p. Wojewoda zaalarmował o godz. 21 oddziały Policji Państwowej, które w ciągu kilku minut stanęły pod bronią, pod dowództwem oficerów policji na dziedzińcu Powiatowej P. P. — P. Wojewoda wyraził również swe uznanie dla szybkości mobilizacyjnej oddziałów policyjnych.

* * *

KOBIETA POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj pociąg osobowy zdążający z Tarnopola do Lwowa najechał między stacją Ożydów a przystankiem Kęty na kobietę, nieznanego nazwiska. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. Ten sam pociąg najechał na tej samej linji na dwie krowy, które zabił.

LIKWIDACJA STRAJKU PIEKARZY. W ub. tygodniu zakończył się w Kamionce Strumiłowej kilkudniowy strajk piekarzy. Pracodawcy przyznali czeladnikom podwyżkę płac za cztery dni w tygodniu. Pozostałe dwa dni pracy w tygodniu są przeznaczone dla bezrobotnych pracowników piekarskich, którzy mają być zatrudnieni na tych samych warunkach co pracownicy stali.

PRZECIĘTO PRZEWODY TELEFONICZNE na linji Zbaraż-Nowesiolo dnia 21 bm. oraz skradziono 100 mtr. drutu telefonicznego. Za nieznanym sprawcą wszczęto poszukiwania.

BÓJKA NA UKRAIŃSKIM FESTYNIE wynikła w Zadwórzu pow. Przemyślany, podczas której niejaki Szeremeta Paweł zranił śmiertelnie nożem Michaluka Klyma, powodując jego śmierć. Sam sprawca jest ciężko ranny, a szereg osób odniosło lekkie obrażenia. Tłem bójki: osobiste porachunki.

ZABRALI MU MĄKĘ. Wiozący do Brzeżan mąkę Melnyk Hryńko napadnięty został przez czterech nieujawnionych sprawców, którzy zabrali mu cały ładunek mąki z wozu.

CZUSŁEM OD PŁUGA W GŁOWĘ uderzył dnia 20 bm. umysłowo chory Siemianków Jacko, rolnik, l. 33 z Beremian, Hellera Leibę, zabijając go na miejscu. Sprawca zbiegł.

NA DNIE STUDNI ZNALAZŁ ŚMIERĆ Sorokowski Karol, wójt gminy Biała pow. Czortków, który dnia 19 wyszedł z domu celem naprawienia studni 20-metrowej głębokości i więcej do domu nie wrócił. Wskutek załamania się deski, Sorokowski wpadł do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

KĄPIĄC SIĘ W RZECE SUPRAŚLU utonął Ratyński Kazimierz, junak z powiatu tarnopolskiego, zatrudniony na obozie w Białostockiem.

MECZ PIŁKARSKI NA F. O. N. został rozegrany w Czortkowie na boisku wojskowem KOP. między KS. Czortkowia (Old Boys) a WKS. KOP. (Old Boys) z wynikiem 6:3. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

CELEM STWIERDZENIA PRZESTRZEGANIA GODZIN URZĘDOWYCH przybył dnia 21 bm. p. wojewoda tarnopolski do Urzędu skarbowego, przyczem zastał o godz. 8-mej wszystkich przy pracy. Dwóch chwilowo nieobecnych urzędników zostało usprawiedliwionych zajęciami urzędowemi poza gmachem Urzędu skarb.

P. WOJEWODA TARNOPOLSKI ALFRED BIŁYK WYJECHAŁ dnia 23 bm. w sprawach służbowych do stolicy.

STRAGANIARZE ŻYDOWSCY USUNIĘCI Z ODPUSTU. Przybyłych na czas odpustu żydowskich straganiarzy z Tarnopola i Mikuliniec ludność Nastasowa nie dopuściła do stoisk przed kościołem. Należy podkreślić spokój, z jakim zostało to wykonane, do żadnego bowiem incydentu nie doszło. Oby przykład ten był częściej naśladowany.

POŚWIĘCONO DWA NOWE DOMY LUDOWE TSL-u, a to w Wołkowcach pow. Zborów i w Lataczu pow. Zaleszczyki. W Burakówce pow. Zaleszczyki Dom Ludowy został już wykończony, w Jakubówce natomiast, choć zaczęto budowę w r. 1925, jest ciągle jeszcze niewykończony.

„DZIEŃ KONIA" POŁĄCZONY Z ZAWODAMI urządza w dniach 30 i 31 lipca br. Podolski Klub Jazdy Konnej przy współpracy administracji ogólnej, wojska i organizacyj rolniczych. Oba dnie święta — umyślnie urządzonego podczas jarmarku św. Anny — wypełnione są bogatym program i pięknemi imprezami hipp.

Z Turki

ZAMKNIĘCIE OBOZU HARCERSKIEGO w ILNIKU. We wsi szlacheckiej Ilniku odbyło sie uroczyste zamknięcie obozu 15 i 50 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, połączone z uroczystością przyrzeczenia harcerskiego. Obóz pod energicznem kierownictwem instr. Bohdana Zająca, wykonał w całości zamierzony program prac i po 6-ciotygodniowym pobycie, tak zżył się z okoliczną ludnościa, że jeżeli warunki na to pozwolą, ziemia turczańska w roku przyszłym jeszcze liczniej gościć będzie harcerzy warszawskich. W programie pożegnalnej uroczystości było odznaczenie 6-ciu harcerzy krzyżami, zawody sportowe i wesołe pokazy. Miłą uroczystość zakończyło wspólne ognisko przy licznym udziale gości z Ilnika i Turki, w czasie którego okolicznościowe przemówienia wygłosili: starosta mgr. Wagner, sen. Pulnarowicz, dyr. M. Śliwa i komendant obozu instr. Bohdan Zając.

PORZĄDKOWANIE ULIC. W ostatnich czasach wygląd zewnętrzny zarówno miasta Turki, jak i letniska Rozłucz — jak zgodnie stwierdzają coraz liczniej zjeżdżający letnicy — bardzo się poprawił. To samo stwierdzić należy odnośnie do dróg, które obsadzono z wiosną drzewami. Na ukończeniu są prace około poszerzenia ulicy Legjonów, która w szczególności w okolicy Starostwa dzięki cofnięciu podmurowania ogrodu przed Wydziałem Powiatowym i przymusowemu oparkanieniu wolnych placów, bardzo zyskała na wyglądzie.

WOROCHTA

750 m. n. p. m.

Najpiękniejsze letnisko w dolinie Prutu

Pensjonaty i sanatorja — Wycieczki w Czarnohorę i Gorgany

Znakomite miejsce wypoczynkowe

1090

program radjowy

ŚRODA, DNIA 29 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Emeryk Kalman: Potpourri z operetki „Hrabina Marica" — (płyty). 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka i taneczna. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową". Słuchowisko Kornela Makuszyńskiego — dla dzieci. 16.15 (Lw.) Beniamino Gigli — Elisabeth Rethberg — (płyty). 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów „Sempre Vivo". 17.30 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej. — 17.50 Anegdoty z życia Pasteur'a. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Muzyka operowa z płyt. 18.35 Lw.) Program na jutro. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 20.00 (Lw.) „Piosenka o życiu" — (płyty) — z conferencierką p. Teodozji Lisiewicz. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 V-ta audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego". 21.30 Ludomir Różycki: Kwartet smyczkowy. — 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) wiadomości sportowe. 22.15 „Pamiętnik Izadory Dunkan" — audycja muzyczna. 23.00 Zakończenie audycji (lokalnie)

Czas przelotu polskich samolotów komunikacyjnych

Warszawa — Gdańsk/Gdynia 1 g. 30 min. — Warszawa — Katowice 1 g. 30 min. — Warszawa — Kraków 1 g. 00 min. — Warszawa — Lwów 1 g. 25 min. — Warszawa — Poznań 1 g. 20 min. — Warszawa — Wilno 1 g. 40 min. — Poznań — Berlin 1 g. 10 min.

Samoloty kursują codziennie

Lwów — Czerniowce 0 g. 55 min. — Czerniowce — Bukareszt 1 g. 50 min. — Bukareszt — Sofja 1 g. 20 min. — Sofja — Saloniki 1 g. 10 min. — Wilno — Ryga 1 g. 35 min. — Ryga — Tallin 1 g. 10 min. Samoloty kursują 3 razy w tygodniu.

Niskie ceny biletów. Na linjach P. L. L. „Lot" kursują wyłącznie samoloty nowoczesne, komfortowe, wielosilnikowe.

Informacje i rezerwowanie miejsc w biurach podróży, u portjerów większych hoteli i w biurach P. L. L. „Lot".

HUMOR

ZŁOŚLIWY UCZEŃ

„A więc, dzieci — mówi nauczyciel — które z was mi powie, dlaczego trzeba zdjąć kapelusz przed konduktem pogrzebowym?"

Melduje się Moryś: „Ponieważ w trumnie mógłby spoczywać jakiś profesor, panie psorze".

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, taniosprzedaje

HANAK

Lwów, Piłsudskiego 21, I. p.

SPRZEDAM,
tanio kilkanaście parcel pod budowę pensjonatu, domu, willi, oraz pole, łąkę i las w okolicy lesistej i górzystej. Zgłoszenia Rałajowa poczta Sianki. 3498

DOMEK MUROWANY,
pokój i kuchnia, sprzedam. Sygniówka wielka — ul. Neugebauera. Kasprzyszak. 3503

SPRZEDAM
realność przy tramwaju. — Zgłoszenia: gospodarz, Wołyńska 8. 3524

SKLEP
spożywczy, sprzedam tanio, ul. Bilińskich 50. 3526

K U P N O

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ DOM,
2 do 5 mórg ziemi koło domu, we wsi, gdzie jest kościół, poczta, w powiecie żołkiewskim lub bliżej Lwowa. Pośredniciwo wynagrodzę. Dokładny opis, ostateczną cenę, przesyłać pod adresem: Kulczycki, Kraków, Bronowice Wielkie 179. 3519

ZDROJOWISKA

HEL.
Pensjonat „Jadwiga", pokoje na sierpień, poleca wraz z utrzymaniem wykwintnem. 3499

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja-Helena". Centrum, kuchnia djetetyczna, solidnie, tanio. 3319

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTERY POKOJE
do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Listopada 116. 3504

URZĘDNICZKA,
na stałej posadzie, poszukuje komfortowego pokoju z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem warunków „Rzetelna płatniczka". 3456

5 POKOJI,
komfort, — ul. Zielona 29, do wynajęcia. 3515

4 POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3514

POKÓJ
kawalerski, słoneczny, dla pana na stanowisku, do wynajęcia. Na Bajkach 26/12. 3506

POKÓJ,
frontowy, słoneczny, dwuosobowy, niekrępujący, użycie łazienki, kuchni. Marka 4/6. 3508

TRZY POKOJE,
komfort, słoneczne, bezdzietnym, od września. Grochowska 30, oglądać 11—14. 3509

OKAZJA.
Trzypokojowe, kompletnie urządzone mieszkanie, odstąpię. Adres Adm. pod „Centrum". 3511

MIESZKANIA
4 i 1 pokój, do wynajęcia. Romanowicza 11. 3441

DO WYNAJĘCIA,
3 pokoje, kuchnia, pełny komfort, I. piętro. Janowska 74. 3520

5 LUB 4
dużych, pięknych pokoji, przynależytości, do wynajęcia od sierpnia. Dwernickiego 22. 3527

POKOJE UMEBLOWANE
wynajmę zaraz katolikom. Kochanowskiego 36. 3528

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za **słowo.**

ROLNIK,
fachowiec, kilkunastoletnia, wszechstronna praktyka. — Kaucja 1000 zł. — poszukuje posady rządcy, ekonoma. Wynagrodzenie skromne. — Rudna Wielka, poczta Mrowla L. W. 3525

WOLNE POSADY

GOSPODYNI
samodzielna, umiejąca gotować i prowadzić prostą rachunkowość potrzebna do Kasyna Oficerskiego 1. P. A. Mot. Stryj. Posada stała. 3501

CHŁOPCA
lub panienkę — przyjmie Introligatornia, Ormiańska 4. 3516

POSZUKUJĘ
panienki do wędliniarni za kaucją. Zgłoszenia Bogdanówka l. 68. 3517

PRZYJMĘ
zaraz dozorcę nocnego — trzeźwego i energicznego do przedsiębiorstwa. Kaucja 300 zł. gotówką. Płaca 75 zł. Wiadomość: Sklep spożywczy, ul. Żulińskiego 3, — od godz. 4—7 pop. 3518

FRYZJERKA,
zdolna, zostanie zaraz przyjęta. Łyczakowska 19 A — „Marysieńka". 3521

SKLEPOWA,
tylko fachowa, dział spożywczy, nabiał, zostanie zaraz przyjęta. Ulica Tomickiego 14, — Wirówka. 3522

PRZYJMĘ
2 panny do bufetu, za małą kaucją. Zgłaszać się: Kąpielisko miejskie — Zamarstynów. 3523

R O Ż N E

GAZUJE.
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17

Czytajcie „Dziennik Polski"

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD TECH. DENTYSTCZNY
UPR. tech. Dent. J. BRANIEWSKI
Długolet. kierownik Laboratorjum tech. Dra BIEŃKOWSKIEGO we Lwowie ord. od 3—6.
Lwów, ul. Akademicka 18. **Telef. 237-53.**
1062 (Ceny niskie). — (Nad sklepem P. Musiałowicza).

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

BAMBUSOWE,
jasne meble ogrodowe, w dobrym stanie, okazyjnie sprzeda. Rynek 9, I. p. drzwi 5. 3507

PARCELA,
205 sążni kw., w najzdrowszej okolicy, Lwów - Bilohorszcze?, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Tarnowskiego 30. Dozorca. 3505

SPRZEDAM
dom 6 pokojowy, wolny, ul. Tarnowskiego górna. — 15.000 B. G. K., gotówką 25.000. Wiadomość portjer B. G. K. 3495

FOKSTERJERY,
małe, — czystej rasy — do sprzedania po 25 zł. sztuka. Zgłoszenia: Brzuchowice — Stefanja Małaczyńska. 3476

PARCELA,
przy ulicy Sobińskiego (boczna Zielonej), okazyjnie do nabycia. Wiadomość: Sklep tytoniowy. Zielona 60. 3502

PARCELĘ
na Nowym Lwowie, sprzedam. Wiadomość Stryjska 4, m. 5. 3500



OBUWIE najtańsze — — najlepsze

poleca

L. T. SKRZYPEK

Lwów, Halicka 4.

Telefon 244-70.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Sypialnia cisowa — Gabinet nowoczesny — Klub skórzany — Salon Biedermayer — Pokój Empire — Tapczany — Obrązy — Dywany perskie — Meble pojedyncze — Salon wiedeński — Zegary — Jadalnia stylowa — Bronzy — Porcelana

DOM SZTUKI (A. WIŚNIEWSKI)

158 **FREDRY 1.**

Ogłoszenie o przetargu

Komitet Budowy rzymsko-katolickiego kościoła parafjalnego ob. łać. we Lwowie-Sygniówce, ogłasza przetarg ofertowy na roboty murarskie i ciesielskie przy dalszej budowie kościoła na Sygniówce.

Plany są do przejrzenia u pana arch. inż. Dajczaka Wawrzyńca we Lwowie ul. Pełczyńska Nr. 39, codziennie od godziny 9-tej do 12-tej, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty w zalakowanych i zapieczętowanych kopertach razem z wadjum przesłać należy do Urzędu parafjalnego ob. łać. we Lwowie 22-Sygniówce do dnia 5 sierpnia 1936 r., poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Wadjum w wysokości 3% sumy oferowanej w gotowce, w papierach wartościowych lub w postaci gwarancji bankowej.

Komitet zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, oraz prawo ewentualnego unieważnienia przetargu.

Lwów 22-Sygniówka, dnia 28 lipca 1936 r.

ZA KOMITET

Sekretarz **Mysońska Helena** — Przewodniczący **Ks. Władysław Żak**

OGŁOSZENIE w DZIENNIKU POLSKIM

to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.